Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 152 Rok IX— P OZ

Wars ęstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 6 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Fiasco w Genewie

Doniedawna konferencja rozbrojeniowa była ulubionym tematem satyryków i humorystów. Dziś i humorystom obrzydło zajmowanie się tem beznadziejnem przedsięwzięciem.

Sytuacja jest taka, że obecnie nikt już nie wierzy w możliwość osiągnięcia jakichkolwiek pozytywnych rezultatów w zakresie rozbrojenia. O rozbrojeniu na większą skalę nawet się nie mówi, zagadnienie t. zw. bezpieczeństwa może być realnie traktowane tylko na płaszczyźnie polityki sojuszowej pomiędzy poszczególnemi państwami, a projekt minimalny, polegający na żądaniu procentowej redukcji wydatków zbrojeniowych, nawet gdyby został zrealizowany w postaci konwencji, reprezentowałby wartość czysto papierową. Cóż łatwiejszego, jak zniżyć oficjalny budżet wojskowy o 15 procent, a równocześnie podnieść wydatki „nieoficjalne“ na zbrojenia o 30 procent...

Jedynym pozytywnym wynikiem konferencji rozbrojeniowej jest gwałtowne zwiększenie zbrojeń ze strony wszystkich państw biorących udział w konferencji genewskiej. Im dłużej ta konferencja będzie trwała, tem wyścig zbrojeń będzie gwałtowniejszy i większa bezceremonjalność Niemiec.

Dlaczego?

Z bardzo prostego powodu. Każde z państw przewidując możność procentowej redukcji zbrojeń stara się o osiągnięcie możliwie najwyższego poziomu w chwili, gdyby nastąpiła konieczność podpisania takiej konwencji ograniczającej zbrojenia. W tej sytuacji trudno się dziwić, że wszyscy na gwałt się „dozbrajają“.

Zdaje się, że atmosfera oczyściłaby się znacznie, gdyby panowie, radzący w Genewie, rozjechali się definitywnie do domów. Państwa zaoszczędziłyby sporo pieniędzy (w ciągu 2 i pół letniego trwania konferencji „pękło“ z pewnością wiele miljonów), a zainteresowane sztaby wojskowe zaczęłyby oceniać sytuację znacznie ostrożniej, gdyby nie czuły nad sobą miecza Damoklesa w postaci grożących jakoby redukcyj i ograniczeń.

Ograniczenia przyjdą same, gdy dyplomaci europejscy, zamiast tracić bezużytecznie czas na gadaninie genewskiej zabiorą się do produktywnej pracy nad oparciem pokoju i bezpieczeństwa Europy o silną politykę sojuszową.

Zwarty blok państw, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju europejskiego na zasadach Traktatu Wersalskiego, zdziała znacznie więcej, aniżeli lata strawione na dyskusjach genewskich.

Być może, że zupełne fiasco, jakiem skończył się obecny etap konferencji rozbrojeniowej, otworzy wreszcie wszystkim oczy na tę prawdę i skieruje energję polityków na właściwą drogę, wskazaną przez zdrowy rozsądek i trzeźwą ocenę rzeczywistości.

PARYŻ, 5.6. (PAT). — W środę przybędzie do Le Bourget włoska eskadra lotnicza, złożona z 12 samolotów myśliwskich. Eskadra przybywa na zaproszenie francuskiego ministra Lotnictwa i zabawi we Francji do 13 czerwca.

Krytyka i chaos w Ameryce

(Od specjalnego korespondenta)

Waszyngton, 4 czerwca.

Od czasów zapoczątkowania akcji prezydenta Roosevelta naród amerykański nigdy w tym stopniu nie odczuwał całej niepewności i chaosu, w którem znajduje się gospodarka Stanów Zjednoczonych. Naogół daje się zauważyć coraz więcej zdecydowana i wyraźne krytyka polityki rządów prezydenta. W ostatnich dniach można było zanotować szereg wystąpień, które zrobiły tu duże wrażenie. Sędzia Dawson z miasta Louisville w decyzji swej, związanej z represjami Niry przeciw właścicielom kopalń, powiedział: „Jest to najśmielsza uzurpacja władzy, tolerowana przez opinję publiczną wskutek stracenia głowy wobec katastrofy. Każdy, kto zna naszą konstytucję i ustrój naszych władz, nie może uznać tej władzy. Jej postanowienia mogłyby być śmieszne, niestety, w wykonaniu są one tragiczne“.

Ogden Mills w klubie młodych republikanów powiedział: „My i nam podobni, którzy działamy czy to w rolnictwie, czy to w fabryce, czy w handlu, robiąc to, co robili nasi ojcowie i co w opinji świata jest uczciwe i porządne, a co chronione było przez konstytucję w przeciągu 150 lat, możemy być dzisiaj zamknięci do więzienia bez rozprawy sądowej za pogwałcenie dekretu prezydenta, będącego owocem nowej filozofji rządu niezaaprobowanej przez naród. To, moi przyjaciele, jest niczem innem, jak tyranją. Jeżeli 150 lat historji Ameryki coś znaczy, to takie przekroczenie władzy jest rewolucją“.

William Guggenheim w przemówieniu na Uniwersytecie w Pensylwanji wywołał wielkie wrażenie prostem sformułowaniem postulatów: „by polityka Niry uznaną była za kompletne fiasco, by kraj zamiast tonąć w morzu doświadczeń uznał za drogowskaz doświadczenia przeszłości, by prezydent powołał dla rady ludzi doświadczonych, którzy czekają tylko na to, by się do nich zwrócił, by uznane było prawo do zarobku i by spadek waluty amerykańskiej był wreszcie ograniczony w międzynarodowem porozumieniu“.

Jednocześnie różne związki wołają o dalsze podniesienie ceny złota, t. j. o dalszą dewaluację dolara, srebrny blok w senacie dąży do podniesienia cen srebra, mówi się o nowym planie robót publicznych na parę miljardów dolarów, a ze sfer rządowych przenikają wieści o „programie socjalizacji“ i „nowych społecznych zadaniach“, którym poświęcona będzie jesień i zima.

Nie należy przeceniać znaczenia organizowania w opinji opozycji, gdyż masy, jak dotąd, w dalszym ciągu wierzą w prezydenta Roosevelta.

Oeconomicus.

Pobyt min. Goebbelsa w Warszawie

Niemiecki minister propagandy, dr. Goebbels, przybyć ma do Warszawy wprost z Berlina samolotem w dniu 13 b. m. i zamieszka w gmachu poselstwa niemieckiego. Będzie on częściowo gościem posła niemieckiego, p. von Moltke, a częściowo Polskiej Unji Intelektualnej. Ponieważ przyjazd jego nie ma charakteru oficjalnego, więc nie będzie prowadzić rozmów politycznych, zetknie się jednak z przedstawicielami rządu polskiego na jednem z przyjęć, które wydać ma poseł Moltke i Polska Unja Intelektualna.

Krzywdy pocztowców łata się awansami

Minister Poczt i Telegrafów Kaliński, udzielił pocztowcom odpowiedzi w sprawie skarg, złożonych na ostatnio dokonane zaszeregowania i awanse. Pocztowcy powiadomieni zostali, iż Ministerstwo rozpatrzyło wszystkie odwołania o decyzji zaszeregowania indywidualnie, ponadto Ministerstwo zapewnia, że przeprowadzone awanse naprawiły krzywdę tych niższych funkcjonarjuszów, którzy ostatnio składali odwołania przeciwko zaszeregowaniu.

Czy nie prościej zamiast naprawiać krzywdę — było krzywdy nie robić? Przyczem zauważyć trzeba, że awans nie jest bynajmniej naprawieniem krzywdy — bo gdyby awans przeszedł bez uprzedniego przeszeregowania, byłby awansem istotnym, a tak jest tylko przywróceniem stanu poprzedniego.

Zmuszanie dzieci do nierządu
Wyrodni rodzice skazani na 3 lata więzienia

Dzisiaj ogłoszony został wyrok w sprawie wyrodnych rodziców Cieślewskich, którzy zmuszali swoje córki do nierządu i czerpali stąd zyski. Cieślewscy teroryzowali córki tak, że jedna z nich, nie mogąc znieść hańby, wyskoczyła z okna, na szczęście jednak została uratowana.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora Gaszyńskiego, ogłosił wyrok, skazujący występnych rodziców na karę 3 lat więzienia. Po wyroku kilkunastoletni syn Cieślewskich i jedna z teroryzowanych córek urządzili w sądzie demonstrację, wywołując na korytarzu zbiegowisko.

Zmiany wojewodów nastąpią w dniach najbliższych

Dowiadujemy się, że w przeciągu najbliższych dwóch tygodni nastąpią zmiany na kilku stanowiskach wojewodów, w województwach centralnych, północno - wschodnich i południowo - wschodnich. Szczegóły tych zmian i nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Sytuacja robotników w „Parowozie“
Czy uda się utrzymać fabrykę przez lato?

Donosiliśmy już o strajku w fabryce „Parowóz“. Sytuacja robotników staje się z dnia na dzień groźniejszą, a nędza ich zaczyna przybierać formy wprost tragiczne.

Po jednodniowym strajku robotnicy wznowili pracę, nie ustając w swych zabiegach u władz. Ostatnio delegacja robotników była przyjęta przez wiceministra Komunikacji Piaseckiego. który obiecał omówić w najbliższych dniach z dyrekcją fabryki kwestję dalszego zatrudniania pracowników. Wczoraj delegacja robotników była w Min. Opieki Społecznej. Sprawa ta ma być wyjaśniona w najbliższym czasie, bowiem 15 b. m. upływa termin wymówienia i ewentualnego unieruchomienia fabryki, a robotnicy domagają się ostatecznych wyjaśnień dyrekcji przed dniem 8 b. m.

O godz. 4.30 odbyła się wczoraj masówka robotników na terenie fabryki. Zebrali się wszyscy robotnicy w liczbie 300 i wysłuchali sprawozdania delegatów z ich działalności na terenie Ministerstwa. Ponieważ dalszy los robotników zależy od rezultatów rozmowy wicemin. Piaseckiego z dyrekcją, zebrani na masówce pracownicy „Parowozu“ postanowili wstrzymać się z dalszą akcją do środy, 6 b. m.

Wiosną każdego roku Min. Komunikacji rozpisuje przetarg na dostawę parowozów. W tym roku w przetargu wzięło udział kilka fabryk, a m. in. i fabryka „Parowóz“. Okazało się, że dzięki różnicy 2.700 zł., czyli kwoty, o jaką oferta „Parowozu“ przewyższała inne oferty „Parowóz“, nie utrzymał się w konkurencji. Wykonanie zamówień kolejowych otrzymała firma „H. Cegielski“ w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, „Parowóz“ ma przyobiecane na jesieni zamówienia na nowe parowozy dla rządu sowieckiego, który buduje drugą linję kolei syberyjskiej. Byłoby więc rzeczą ogromnie niewłaściwą pozbawiać ludzi pracy, skoro w przeciągu kilku miesięcy fabryka może ruszyć całą parą.

Wystawa światowa w r. 1943-im
Pod znakiem zapytania
Rozbieżność zdań między sferami gospodarczemi i władzami miejskiemi

Sprawa wystawy światowej w Warszawie zaczyna się komplikować poważnie. Początek tych powikłań, to zakwestjonowanie terenów pod wystawę na Saskiej Kępie.

Pamiętamy wszyscy sensacyjną wiadomość, że tereny Saskiej Kępy, ze względu na lotne piaski, t. zw. kurzawkę, nie nadają się, jakoby, pod wystawę. To był początek. Od tej chwili roiło się w prasie od dociekań na temat przyszłych terenów wystawowych. Zgadywano rozmaite miejsca: Wilanów, Mokotów, Powiśle, Czerniaków, Bródno i t. p. Wyznaczona została specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora departamentu M. S. Wewn., inż. Stawiskiego, która zajęła się badaniem terenów. Decyzja w tej materji nie zapadła, i została odroczona.

Ostatnio w Min. Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja pod przewodnictwem naczelnika wydziału, p. Sągajły, dotycząca przyszłej wystawy światowej w Warszawie. Na konferencję przybyli przedstawiciele 11 ministerjów, komisarz rządu w Warszawie, oraz przedstawiciele izb przemysłowo - handlowych, rzemieślniczych, oraz organizacyj rolniczych.

W imieniu izb przemysłowo - handlowych złożył oświadczenie p. Rutkowski, podkreślając, że urządzenie wystawy uznane zostało za celowe, lecz uważa, że słuszną jest teraz, aby ostateczną decyzję odłożyć do roku 1936, a więc na przeciąg 2-ch lat.

Analogiczne oświadczenia złożyli przedstawiciele izb rzemieślniczej i organizacyj rolniczych. Obecny na zebraniu komisarz Kościałkowski podkreślił znaczenie wystawy dla miasta, zaznaczając, że koszty z tem związane są bardzo duże, a roboty przygotowawcze wymagają rozpoczęcia i sfinansowania już obecnie.

Sągajło zaznaczył, że ciężar urządzeń wystawy poniosą w dużym stopniu sfery gospodarcze, które będą dostatecznie reprezentowane w instytucjach, organizujących wystawę. Następnie p. Sągajło stwierdził, iż z oświadczeń przedstawicieli sfer gospodarczych wyciąga wniosek, że sfery gospodarcze Polski uznają urządzenie wystawy za niezbędne i podziela pogląd, że ostateczną decyzję w sprawie urządzenia wystawy należy odłożyć do 1936 r., gdy już wstępne badania i przygotowania pozwolą na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Widzimy tedy, że zdania, co do terminu decyzji są podzielone. Czego innego chcą sfery gospodarcze, czego innego p. komisarz Kościałkowski.

A wystawa ma się odbyć w r. 1943-im. Czas nagli.

B. rejent Bachański przed Sądem Apelacyjnym

Sprawa b. rejenta w Żyrardowie, Franciszka Bachańskiego, znalazła się na wokandzie drugiej instancji Bachański, pełniąc funkcje notarjusza od r. 1923, dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę skarbu państwa, samorządu, oraz osób prywatnych. Dla ukrycia braków, Bachański fabrykował fałszywe wykazy należności skarbowych, co jednakże zostało odkryte przy rewizji w r. 1932. Aresztowano wówczas nieuczciwego notarjusza. Sąd Okręgowy w marcu r. b. rozpoznawał jego sprawę i skazał Bachańskiego na 3 lata więzienia za przywłaszczenie kilkunastu tysięcy złotych i sfałszowanie urzędowych wykazów.

Dzisiaj Bachański, stanąwszy przed sądem, również nie przyznał się w zupełności do nadużyć, dowodząc, że przywłaszczył sobie tylko 3.000 zł. z pieniędzy skarbowych. Pozostałe zaś braki tłumaczy nieścisłością buchalterji i rachunkowości, za które, zdaniem jego, nie może ponosić odpowiedzialności.

P. Prezydent opuścił Kraków

KRAKÓW, 5.6. (PAT). — Po tygodniowym pobycie w grodzie podwawelskim, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i otoczeniem opuścił w dniu dzisiejszym Kraków. P. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał w kierunku Spały.

Demonstracja Antyżydowska we Wrocławiu

WROCŁAW, 5.6. (PAT). — Wiadomość o ogłoszeniu przez firmę amerykańską Woolwortha bojkotu towarów niemieckich wywołała na Śląsku niemieckim żywy odruch.

Wczoraj w godzinach wieczornych tłum, zebrany przed filją wrocławską Woolwortha, manifestował przeciw akcji bojkotowej, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Parę osób pobito. Policja nie dopuściła do dalszych wykroczeń.

Filja wrocławska domu towarowego Woolwortha ogłosiła w dzisiejszych pismach porannych, iż jest firmą aryjską i nie ma nic wspólnego z akcją bojkotową centrali amerykańskiej.

Dziennikarz Levy w opałach

PARYŻ, 5.6. (PAT). — Redaktor i wydawca tygodnika „Aux Ecoutes“, b. redaktor naczelny „Le Rempart“, Paul Levy, oskarżony o współudział w aferach Stawiskiego, wystosował list do ministra Sprawiedliwości Cherona, który uznał treść tego listu za obelżywą i złożył skargę o obrazę urzędnika w czasie pełnienia funkcyj urzędowych.

Levy zostanie przesłuchany przez sędziego w najbliższym czasie.

350 rybaków utonęło spowodu burzy na Korei

SEUL, 5.6. (PAT). — Szalejąca kilka dni temu u zachodnich wybrzeży Korei burza wyrządziła ogromne straty zarówno w materjale, jak i w ludziach, zatapiając przeszło 200 statków rybackich.

Według obliczeń zginęło 350 rybaków.

1800 rybaków ocalono dzięki niezmiernie intensywnej, lecz bardzo ciężkiej akcji ratowniczej.

Uroczysty pogrzeb Admirała Togo

TOKJO, 5.6. (PAT). — Odbył się dziś pogrzeb admirała Togo. Uroczystość żałobna, mimo skromnego charakteru, robiła podniosłe wrażenie. Wzdłuż drogi, którą kroczył orszak, ustawiły się tłumy ludności, by oddać ostatni hołd zmarłemu bohaterowi Japonji.

W uroczystości żałobnej wzięli udział książęta i księżniczki krwi, najwyżsi przedstawiciele marynarki i armji oraz liczni reprezentanci szeregu państw zagranicznych.

69 lat skończył król angielski

LONDYN, 4.6. W dniu dzisiejszym cała Anglja obchodziła bardzo uroczyście 69 rocznicę urodzin króla Jerzego. Przy tej sposobności król nadał bardzo wielu dygnitarzom tytuły wicehrabiów, baronów i baronetów. Zrana odbyła się defilada gwardji konnej, na której, prócz króla, obecni też byli jego trzej synowie.

Prezydent Roosevelt z okazji urodzin króla przysłał depeszę z życzeniami.

Angielska nota w sprawie długów
Wstrzymanie wszelkich wypłat
aż do rewizji układów o długach wojennych

LONDYN, 5. 6. (PAT.). — Nota brytyjska w sprawie długów wojennych, doręczona wczoraj w Waszyngtonie sekretarzowi stanu, Rullowi, jest dokumentem bardzo obszernym, bo 15-stronicowym.

Treść noty

Nota stwierdza, iż rząd brytyjski ma przed sobą dwie alternatywy: albo zapłacić pełną sumę 262.000.000 dolarów, należną z tytułu raty, przypadającej w dniu 15 czerwca oraz dwuch poprzednich rat, gdyż W. Brytanja zapłaciła na ich poczet tylko symboliczne awanse, — albo też wstrzymać wszelkie opłaty i czekać ostatecznie na rewizję traktatów o długach wojennych, która uległa zwłoce wskutek wydarzeń, niezależnych od obu rządów.

Rząd brytyjski czuje się zmuszony przyjąć tę drugą alternatywę, pierwsza bowiem oznaczałaby wznowienie systemu międzypaństwowych długów wojennych, gdyż wszelka zapłata Stanom Zjednoczonym zmusiłaby W. Brytanję do zażądania zapłaty od swoich własnych dłużników wojennych, a to oznaczałoby przywrócenie tych warunków, które istniały przed kryzysem światowym i które w dużym stopniu do niego doprowadziły.

Rząd brytyjski nie ma zamiaru odstępować od swych zobowiązań i gotów jest nawiązać rokowania w sprawie uregulowania kwestji długów wojennych w chwili, gdy prezydent Roosevelt będzie uważał rozpoczęcie takich rokowań za celowe.

Niebezpieczeństwo transferu dla funta

Nota przedstawia również niebezpieczeństwo transferu tak wielkich sum dla światowego rynku pieniężnego. Płacenie długów wojennych musi być regulowane sytuacją bilansu handlowego, a nie rozwojem wewnętrznym dłużników, a w obecnych warunkach obrotu towarowego między W. Brytanją a Ameryką transfer tak wielkich sum doprowadziłby do poważnej deprecjacji funta szterlinga.

Co do raty, przypadającej w dn. 15 czerwca, nota oświadcza, iż rząd brytyjski gotów byłby dokonać znowu wpłaty symbolicznego awansu, o ileby uzyskał stosowne zapewnienie prezydenta, że nie traktuje on W. Brytanji jako państwa, które zawiesiło wypłaty. Ponieważ jednak okazuje się, że, w myśl ostatnio uchwalonych ustaw, prezydent nie może złożyć takiej deklaracji, rząd brytyjski uważa zastosowanie procedury awansów symbolicznych, jak w r. 1933, obecnie za niemożliwe i zmuszony jest zawiesić wszelkie dalsze wypłaty.

Ani rozczarowania, ani zdziwienia...

LONDYN, 5. 6. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu:

Jak słychać, nota rządu brytyjskiego nie wywołała w tutejszych kołach rządowych ani rozczarowania, ani zdziwienia. Koła te oczekują, że inne narody dłużnicze postąpią w taki sam sposób, przewidują dalej, że po deklaracjach, w których wszyscy wypowiedzą swobodnie swe stanowisko, prezydent Roosevelt położy koniec impasowi, zapraszając W. Brytanję do wszczęcia rozmów. Rozmowy te będą miały na celu ustalenie, kiedy W. Brytanja będzie uważała za możliwe spłacić dług.

Stwierdzają tu, że nota brytyjska podtrzymuje żądanie zapłaty symbolicznej. Jeden z ustępów tej noty wskazuje, iż rząd W. Brytanji dokonałby zapłaty symbolicznej, jeśliby otrzymał zapewnienie, że W. Brytanja nie zostanie zaliczona do krajów niewypłacalnych. Lecz w danej chwili nie wydaje mu się to możliwe ze względu na uchwalone ostatnio prze Kongres ustawy.

Komentarze w prasie nowojorskiej

WASZYNGTON, 5. 6. (PAT.). Według „New York Times" Kongres naogół wydaje się być skłonny do przebaczenia stanowiska W. Brytanji wobec sprawy długów wojennych.

Zdaniem sen. Johnsona W. Brytanja odmawia stanowczo wykonania zobowiązań, natomiast senator Pittman sądzi, iż Anglja, wobec walki pomiędzy dolarem a funtem szterlingiem, nie mogła zająć innego stanowiska. Senator Borah oświadczył, iż nie oczekuje żadnych spłat, przewiduje jednak, że jeżeli Stany Zjednoczone zbliżą się do Imperjum brytyjskiego w dziedzinie układów handlowych, opartych na zasadzie wzajemności, to W. Brytanja byłaby skłonna rozmawiać na temat długów.

Według „Herald Tribune" koła urzędowe w rozmowach prywatnych oświadczają, że ustawa Johnsona kosztować będzie Stany Zjednoczone do końca roku bieżącego 40 miljonów dolarów. Tenże dziennik podaje, że jeżeli inne narody pójdą za przykładem W. Brytanji, to kongres, być może, zda sobie wreszcie sprawę z tego, że musi zmienić swe stanowisko wobec zagadnienia długów albo stracić wszelkie spłaty, z wyjątkiem należności Finlandji.

„Oczyszczenie atmosfery"

LONDYN, 5. 6. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Według poglądów tutejszych kół politycznych nota brytyjska oczyściła atmosferę. Według „New York Times" można ruszyć z nowego punktu w kierunku likwidacji długów wojennych na nowych warunkach.

Zabobon chłopski
nie pozwolił ratować płonącej wsi

W Sądzie Apelacyjnym znalazł się sensacyjny proces, wynikły na tle przesądu rozpowszechnionego wśród chłopów, że wrazie pożaru nie należy przeciwstawiać się żywiołowi, gdyż to ściąga jeszcze większe nieszczęście.

We wsi Podlipki, w pow. sokólskim, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Andrzeja Kundy. Wskutek silnego wiatru pożar niesłychanie szybko przerzucił się na sąsiednie budynki Wincentego Sroki, a następnie począł zagrażać pozostałym zabudowaniom. Zaalarmowana ochotnicza straż pożarna, znajdująca się w sąsiedniej wiosce, przybyła na miejsce pożaru, zastała jednak gromadę mieszkańców, którzy, otoczywszy dookoła płonące zabudowania, nie chcieli dopuścić do ratunku. Strażacy chcieli przemocą przerwać kordon chłopów, lecz wówczas mieszkańcy rzucili się na strażaków, usiłując ich rozpędzić.

Tymczasem sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Płonęło już 7 budynków, i pożar lada chwila mógł ogarnąć całą wieś. Sołtys zaalarmował pobliskie posterunki policyjne, które zmobilizowały straż ochotniczą z okolicznych wsi i przybyły na miejsce. Gdy chłopi nadal nie pozwalali na ratunek, wywiązała się bójka i dopiero po usunięciu kilku awanturników można było przystąpić do akcji ratowniczej.

Dziesięciu najbardziej opornych z właścicielem zagrody, gdzie wybuchł pożar, Andrzejem Kundą na czele zatrzymano i postawiono przed sądem. Mieszkańcy wsi Podlipki zostali oskarżeni o uniemożliwienie straży pożarnej ratunku i podejrzenia skierowane były przedewszystkiem na Kundę, jako głównego podżegacza do oporu, gdyż przypuszczano, że Kunda celowo wywołał u siebie pożar dla zdobycia premji asekuracyjnej. Sąd Okręgowy skazał Kundę na 8 miesięcy więzienia, pozostałych zaś włościan po 6 miesięcy. Skani wnieśli skargę apelacyjną.

Dzisiaj obrońcy oskarżonych kmiotków dowodzili w Sądzie Apelacyjnym, że motywem postępowania chłopów był ciemny zabobon, nie pozwalający im na gaszenie ognia. W powiecie sokólskim ma istnieć przesąd, że jeżeli płonące zabudowania okrąży kobieta z książką do nabożeństwa w ręku, wówczas niema siły, któraby mogła uratować całą wioskę od zagłady, a tych, którzy przeciwstawiają się pożarowi, spotka boska kara. Podobno taki właśnie wypadek miał wydarzyć się we wsi Podlipki, gdzie jakaś staruszka, mająca niechęć do całej wioski, widząc płonący dom, wybiegła z książką do nabożeństwa w ręku i kilkakrotnie okrążyła zabudowania.

Ochotnicza straż pożarna z Kuźnicy, która pierwsza przybyła do płonącej wioski i została najbadziej poszkodowana, zgłosiła powództwo cywilne, domagając się odszkodowania za połamane wózki, beczki i t. p.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji z tem tylko zastrzeżeniem, że karę zawiesił.

Niema końca
Bezowocnej gadaniny w Genewie

GENEWA, 4. 6. — Na dzisiejszem posiedzeniu Konferencji Rozbrojeniowej jako pierwszy przemawiał przewodniczący Henderson. Uważa on, że obecnie najlepszem rozwiązaniem byłoby odroczenie prac, szczególnie, że Niemcy nie biorą w nich udziału. Należy uczynić wszystko, aby one wróciły do Genewy. W tym celu prezydjum Konferencji powinno otrzymać odpowiedni mandat, upoważniający je do przeprowadzenia rokowań między szeregiem stolic.

To wystąpienie Hendersona poparli delegaci angielski i Stanów Zjednoczonych.

Po nich zabrał głos min. Barthou. Zaznaczył on na wstępie, że zbliżenie między Niemcami a Francją może nastąpić bez udziału prezydjum Konferencji wystarczy bowiem załatwić tylko sprawę plebiscytu w Zagłębiu Saary. To przemówienie Barthou spotkało się z poparciem sześciu krajów neutralnych.

Skolei przemawiał komisarz Litwinow, który zaznaczył, że wprawdzie cały świat chce powrotu Niemiec do Genewy, ale zanim to nastąpi, należy nadal nad pokojem pracować. Jeśli — mówił dalej Litwinow — mój projekt utworzenia stałej konferencji rozbrojeniowej jest zbyt nowatorski, można z nim poczekać.

Pod koniec obrad Henderson zaproponował stworzenie komitetu redakcyjnego, do którego jednak nie doszło i obrady zakończono bardzo późno, nie ruszywszy zmiejsca.

W projekcie komisarza Litwinowa podkreśla się na wstępie, że prowadzone dotąd rokowania pomiędzy kilku mocarstwami nie usunęły przeszkód, które uniemożliwiają Konferencję Rozbrojeniową. Dalej podkreśla Litwinow doniosłość sprawy zmniejszenia zbrojeń, lecz zaznacza jednocześnie, że dyskusja w tej mierze obecnie do niczego nie doprowadzi.

Znajdujmy się w położeniu, w którem odżyła groza niebezpieczeństwa wojny, toteż zagrożone możliwością tej wojny narody oczekują od Konferencji zarządzeń dla zabezpieczenia pokoju.

Wkońcu projekt Litwinowa domaga się: 1) natychmiastowego podjęcia prac w celu zbadania propozycji paktów wzajemnej pomocy, 2) uznania Konferencji Rozbrojeniowej za stałą i nadania nazwy konferencji pokoju, 3) polecenia jej zrewidowania regulaminu z uwagi na rozszerzenie jej celów.

Przyjęcie raportu
W sprawie Saary

GENEWA, 4.6. Dziś rada Ligi Narodów przyjęła raport, dotyczący zarządzeń plebiscytowych w Saarze. Min. Barthou podkreślił, że zarówno rząd francuski, jak i niemiecki wykazały w tej sprawie ducha pojednania. Francja nigdy nie myślała o odroczeniu daty plebiscytu, pragnęła tylko, aby ludność Saary miała zupełną swobodę wypowiedzenia się.

Polska uroczystość
we Francji

PARYŻ, 4.6. Kolonja polska we Francji uczciła w dniu dzisiejszym pamięć Polaków, którzy zmarli na emigracji.

Odpowiednie uroczystości rozpoczęły się w kościele parafjalnym w Montmorency, gdzie na cmentarzu spoczywa wielu zasłużonych Polaków. Wśród uczestników uroczystości znajdował się również kardynał Hlond, który udzielił błogosławieństwa uczestnikom.

Po uroczystości kard. Hlond wyjechał do Lyon.

Wytworny pan
okazał się zwykłym przemytnikiem

CZĘSTOCHOWA, 5. 6. (tel. wł.). — Pociągiem zdążającym z Wiednia do Warszawy jechał elegancki, niezwykle przystojny mężczyzna, który wiózł ze sobą w przedziale dwie duże skórzane walizy, noszące na sobie imponującą ilość nalepek z hoteli zagranicznych. Piękny pan wdawał się chętnie z podróżnymi w uprzejmą rozmowę, interesując się w łamanej polszczyźnie rozwojem handlu i przemysłu w Polsce.

Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji w Częstochowie, do przedziału wkroczyło kilku funkcjonarjuszów straży granicznej, którzy w grzeczny sposób poprosili cudzoziemca o zademonstrowanie im zawartości waliz. Wytworny dżentelmen usiłował wyperswadować urzędnikom tę przedziwną zachciankę, gdy to jednak nie pomogło, widział się zmuszonym zdjąć z półki walizki i otworzyć je. Oczom zaciekawionych podróżnych ukazały się, tak modne dzisiaj, prawdziwe damskie panamy. Obie walizy były zapełnione temi kapeluszami.

Elegancki wiedeńczyk, Markus Suessmann, został aresztowany, ponieważ wwóz panam zagranicznych do Polski jest oczywiście traktowany jako przemyt.

Wartość oryginalnego szmuglu wynosi przeszło 11 tys. zł. Szczegółowe dochodzenie jest w toku.

Akcja budowlana
a zbyt cementu

Ostatnio daje się zauważyć bardzo znaczny wzrost zbytu cementu, który zaznaczył się od końca r. ub. Podczas, gdy w grudniu r. b. zbyt ten wyniósł w Polsce 4,6 tys. ton cementu, to w styczniu r. b. wzrósł on do 7,2 tys. tonn, w lutym do 15,1 tys. tonn, w marcu do 64,3 tys. tonn, a w kwietniu aż do 101,4 tys. tonn. Oczywiście przed sezonem budowlanym, to jest na początku każdego roku zbyt cementu wzrasta, jednak wzrost zaobserwowany w b. r. jest specjalnie znaczny, przekraczając bardzo poważnie wzrost w latach poprzednich.

Naprzykład w kwietniu ub. r. zbyto tylko 33,5 tys. tonn cementu, w kwietniu 1932 r. — 42,0 tys. tonn, w kwietniu 1931 r. — 46,4 tys. tonn, a w kwietniu 1930 r. — 71,7 tys. ton. Tak znaczny wzrost zbytu cementu jest oczywiście związany z ożywionym ruchem budowlanym w bieżącym sezonie wiosennym.

Rolnicy Stanów Zjednoczonych w obliczu klęski
Słońce spaliło zboża i trawy

LONDYN, 4. 6. (tel. wł.). Od dłuższego czasu ze Stanów Zjednoczonych nadchodziły coraz bardziej uspakajające wiadomości z dziedziny kryzysu gospodarczego. Najbardziej znamienne było znaczne zmniejszenie się liczby bezrobotnych, wynoszące w ostatnich czasach, w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego, około 40 procent.

Optymiści przypuszczali, że kryzys w Stanach Zjednoczonych już się załamał i że jest możliwość kroczenia ku temu dobrobytowi, który był ideałem Amerykanina i którego obrona sprawiła, że Hoover, jako kandydat na prezydenta, uzyskał tak znaczną ilość głosów. Przypominamy sobie przecież, że jego naczelnem hasłem wyborczem było utrzymanie „prosperity" (pomyślności).

Prezydent Rosevelt miał nawet szczęśliwą rękę, jeśli chodzi o łagodzenie zatargów między przemysłowcami a robotnikami, ostatnio bowiem udało mu się zlikwidować szereg strajków, które mogłyby bardzo poważnie przyczynić się do zaburzeń w życiu przemysłowem Stanów Zjednoczonych. Gdy więc wszystko zdawało się świadczyć, iż nastąpił nareszcie upragniony zwrot pomyślny, przyszła nowa klęska, której źródłem są wielotygodniowe, niepamiętne upały, srożące się w znacznej większości państwa.

Płoną lasy i łąki

Skutkiem posuchy nietylko zapłonęły na znacznej przestrzeni lasy i prerje, lecz, co jest najgorsze, zasiewy zostały na znacznych obszarach zniszczone niemal całkowicie. Wypaliło je słońce, skutkiem czego praca rolników w kilkunastu conajmniej stanach poszła na marne.

Jak dalece klęska pożarów potrafiła zamącić normalne życie ludności, niech świadczy fakt, iż w wielu stanach władze zmuszone zostały do wydania zakazu wchodzenia do lasów, istnieje bowiem podwójne niebezpieczeństwo: wycieczkowicze mogą całemi masami spłonąć na węgiel w lesie, w którym pożar sroży się już od wielu dni, albo i tygodni, — lub też mogą oni podrzucić ogień na tych jeszcze obszarach lasów, które dotąd ostały się przed posuchą.

Od szeregu dni telegramy donoszą, że w środkowych i południowych stanach upały dochodziły do 46 stopni Celsjusza w cieniu. Nic dziwnego, że w takim żarze zboże płonie na pniu. Nietylko zresztą zboże, ale i trawy nie są w stanie oprzeć się słońcu, to też w stanie Manitoba np. spłonął niemal doszczętnie zbiór tegoroczny siana.

Jak obliczają, rolnicy w stanach środkowych stracić mogą cały urodzaj nietylko siana i pszenicy, lecz nawet kukurydzy. Przeciętna temperatura w nawiedzonych klęską stanach nigdy nie spada poniżej 40 stopni Celsjusza w cieniu.

Zwyżka cen zboża

Pierwszym echem tej klęski posuchy była dość znaczna zwyżka cen wszelkich zbóż, które zwyżkują po raz pierwszy od żniw roku ubiegłego. Są wszelkie dane na to, by przypuszczać, że ta żywiołowa klęska da się we znaki Stanom Zjednoczonym jeszcze bardziej dotkliwie, że więc wobec tego ceny zbóż chlebowych stale będą tam wzrastać. Gdzie klęska posuchy nie dała się tak bardzo we znaki, tam zanotowano inne, niemniej straszliwe zjawisko — nawałnice. W niektórych miastach, jak np. St. Louis (miasto rodzinne lotnika Lindbergha), spadły tak ulewne deszcze, że możnaby je porównać tylko z oberwaniem się chmury. Olbrzymie potoki wody spłukiwały wszystko, co znajdowały na swej drodze.

Brak wody

CHICAGO, 5. 6. (PAT.). W zachodnich stanach, dotkniętych od dłuższego czasu klęską suszy, spadły deszcze, jednakże, według opinji rolników, jest już zapóźno, by deszcze te mogły wpłynąć na polepszenie zbiorów. Mimo opadów atmosferycznych daje się jeszcze w szeregu stanów odczuć brak wody.

Prof. Kemmerer
Przeciw akcji „srebrnej"
prezydenta Roosevelta

Nowojorski „Sun" ogłasza wywiad z znanym i w Polsce ekonomistą prof. Kemmererem na temat poczynań rządu amerykańskiego w kierunku remonetyzacji srebra. Prof. Kemmerer oświadczył, że jego zdaniem, prezydent powinien zaprzestać układów ze zwolennikami bimetalizmu oraz kompromisów, które i tak posunięte już zostały zadaleko. Prof. Kemmerer w analizie projektu ustawy o srebrze ujął ten przedmiot z trzech punktów widzenia: 1) z punktu widzenia międzynarodowych porozumień co do rozszerzenia podstaw pieniężnych; 2) z punktu widzenia potrzeby takiego rozszerzenia; 3) z punktu widzenia przydatności srebra do takiego rozszerzenia. Do wszystkich tych zagadnień, ujętych w formie pytań, prof. Kemmerer ustosunkował się negatywnie.

Zdaniem jego, poza Stanami Zjednoczonemi i nawet w Stanach Zjedn. poza grupą zwolenników srebra istnieje bardzo małe zainteresowanie rzekomą potrzebą rozszerzenia podstawy pieniężnej. Z pewnością małe są szanse zainteresowania tą sprawą wielkich mocarstw. Od 1873 roku nie było na świecie państw bimetalistycznych, a standard srebrny istnieje dziś tylko w Chinach, Abisynji i Hong - Kong. Chiny zaś tylko czekają możliwości — poprawy stosunków gospodarczych, aby przejść do złotej waluty.

Kemmerer streścił zapatrywania swe na tę sprawę w zdaniu, że każdy krok „w kierunku srebra" jest krokiem w kierunku inflacji i zachwiania zaufania do dolara, oraz marnotrawieniem miljonów dolarów na kupno srebra, w chwili, gdy inne narody sprzedają, a nie kupują. Nie wolno tego robić w okresie depresji i wielkich deficytów budżetowych.

Nowy regulamin armji niemieckiej
Skreślenie ustępu o republice

BERLIN, 5.6. (PAT). — Prezydent Hindenburg zatwierdził nowy regulamin o obowiązkach służbowych w armji niemieckiej, wprowadzający szereg zmian w dotychczasowych przepisach służbowych siły zbrojnej Rzeszy.

W nowym regulaminie skreślono ustęp., iż „Rzesza niemiecka jest republiką" i że „żołnierz składa przysięgę wierności na konstytucje". Odnośny artykuł przepisów służbowych opiewa, że armja jest reprezentacją siły zbrojnej narodu niemieckiego i że jej zadaniem jest ochrona Rzeszy niemieckiej i zjednoczonego w narodowym socjaliźmie ludu.

Służba w szeregach armji określona została wyraźnie, jako służba honorowa w interesie narodu niemieckiego.

5.VI.1934.

Zagłębie Saary
Głosowanie i... warunki

Wczoraj powzięła Rada Ligi Narodów **uchwałę** w sprawie głosowania ludności Zagłębia Saary o przyszłych jej losach i przynależności. Przygotowywała ją od dłuższego czasu mała komisja Rady, której przewodniczącym i sprawozdawcą był p. Aloisi, przedstawiciel włoski, a członkami przedstawiciele hiszpański i argentyński. Sprawa jest ważna, rokowania były żmudne, uchwała ma poważne znaczenie dla dalszego biegu rzeczy **przed, w czasie, oraz w następstwie głosowania,** naznaczonego na 13-ty stycznia 1935.

Zagłębie Saary, leżące na alzacko-lotaryńskiem pograniczu Niemiec i Francji, na południe od Luxemburga, z 830.000 ludności, wydzielone zostało postanowieniami **Traktatu Wersalskiego,** artykuły 45 do 50 z załącznikiem, w osobny obszar pod zarządem komisji Ligi Narodów. Po 15-tu latach od wejścia w życiu traktatu głosowanie ludności rozstrzygnie w **jednym z trzech zgóry przewidzianych** kierunków: albo przynależności do Niemiec, albo przynależność do Francji, albo utrzymanie odrębności pod zarządem Ligi. Natomiast własność **kopalń** Zagłębia Saary, wzamian za zniszczenie kopalń północno-francuskich, odstąpiły Niemcy w art. 45-tym całkowicie, bez ograniczeń i zastrzeżeń, Francji, tak że po głosowaniu, gdyby ono wypadło korzystnie dla Niemiec, ta własność pozostaje i musiałaby być przedmiotem osobnej umowy czy wykupu.

Ludność Zagłębia Saary, która w ostatnich dziesięcioleciach przedwojennych parokrotnie wzrosła wskutek rozwoju kopalń i przemysłu oraz napływu robotników z całych Niemiec, ma dzisiaj **niewątpliwą przewagę niemiecką.** Aż do czasu kanclerza Hitler'a, ludność ta, przekonaniowo związana bądźto z centrum katolickiem bądźto z socjalistami, **lgnęła do Republiki** Niemieckiej. Od chwili zamiany jej na dzisiejszą **Trzecią Rzeszę hitlerowską,** chociaż i w Zagłębiu Saary część ludności poszła za nacjonal-socjalizmem, powstały tam jednak obawy znalezienia się pod temi rządami, a korzyści **gospodarcze, wynikające** ze stosunków swobodnych na wszystkie strony, z Francją, z Niemcami i wszędzie, także trochę znaczą. W tym stanie rzeczy obok niewątpliwego poprzednio głosowania na rzecz Niemiec zjawiła się od półtora **roku możność** głosowania za u**trzymaniem** odrębności Zagłębia Saary.

Zapewne dlatego Trzecia Rzesza, dla której odpowiedzialność za to, że głosowanie, poprzednio pewne, obecnie trochę się zaciemniło, jest ciężka, usiłowała poro**zumieć się z Francją** bezpośrednio o Zagłębie Saary, ale bez **skutku,** bo Francja musiała odpowiedzieć, że należy to do Ligi Narodów.

Oczywiście jednak, dla swobodnego głosowania ludności, rozstrzygające znaczenie ma jego **tajność i istotna niezależność,** czyli usunięcie obawy **prześladowań** za głosowanie w wypadku, gdyby jednak nastąpiło przyłączenie do Niemiec.

Na tę właśnie stronę sprawy położono **główny nacisk** w obecnem załatwieniu. Nie na samo określenie **chwili głosowania,** bo, choć przypuszczano, że Francja może zająć takie stanowisko, iż obecne stosunki w Niemczech i przenikanie ich do Zagłębia Saary wogóle uniemożliwiają swobodę głosowania, Francja zgodziła się wraz z innemi państwami na **13-ty stycznia 1935,** t. j. w pierwszą niedzielę po piętnastoleciu wejścia w życie traktatu, przypadającem 10. I. 35. Natomiast **rękojmie swobody głosowania,** wbrew upartemu oporowi Niemiec, starano się zapewnić dokładnie.

Uchwała, zarządzająca wyznaczenie głosowania na 13. I. 35, poprzedzona jest **oświadczeniami** rządu niemieckiego i francuskiego (a wiadomo, że w grę wchodzi właściwie zobowiązanie niemieckie, bo francuskie jest dodane tylko dla prawnej równowagi w wyglądzie) o powstrzymaniu się od wszelkiego nacisku po czas głosowania i od prześladowań po niem, a zastosowanie się do tych zobowiązań, podpisanych w **listach** p. Barthou i p. v. Neurath'a imieniem rządów, **uznaje uchwała Rady na zasadniczy warunek** głosowania, biorąc na się **czuwanie** nad ich wykonaniem oraz przewidując **rozstrzyganie** możliwych sporów przez Stały Trybunał Rozjemczy w Hadze.

W związku z tem powołany też zostanie na miejscu, łącznie z **komisją plebiscytową,** zaczynającą urzędowanie 1. VII. 34, osobny **trybunał plebiscytowy,** złożony z przedstawicieli państw neutralnych, który czynny będzie jeszcze **przez rok po głosowaniu** i do którego wnoszone być mogą skargi o nacisk lub potem o prześladowania.

Także **policja** może być wzmocniona zaciągiem zagranicznym neutralnym.

Rękojmie te, jak wszystkie, z wyjątkiem zastawu w rękach, mogą się wydawać **niepewne** i budzić zastrzeżenia, odzywające się dziś we Francji. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że należało uczynić **zadość postanowieniu** Traktatu Wersalskiego o głosowaniu po 15 latach, bacząc tylko, by **także swoboda** tego głosowania była zachowana. Uchwała idzie zatem w duchu prawa i spokoju, a **zastrzeżenia jej i warunki** mogą nabrać wagi, w miarę biegu zdarzeń w Zagłębiu i... około Zagłębia Saary.

Stanisław Stroński.

Plany rządu
Likwidacja woj. Kieleckiego i Nowogrodzkiego?
Nowy podział administracyjny państwa

W uchwalonych przez Sejm w r. 1931 pełnomocnictwach dla rządu, na okres między sesjami, w odniesieniu do reorganizacji administracji ogólnej, zastrzeżono, że pełnomocnictwa te mają moc do końca roku 1934. Poprzednie rządy zniosły szereg urzędów, likwidując je całkowicie, jako zbędne, bądź też łącząc w jedną całość. M. in. złączono Ministerjum Komunikacji z Min. Robót Publicznych, oraz Min. Rolnictwa z Min. Reform Rolnych. W władzach drugiej instancji skasowano urzędy ziemskie, przydzielając je do wojewódzkich i t. d.

Rząd prof. Kozłowskiego, przed którym stoi trudna sytuacja gospodarcza, w związku z wykonaniem budżetu, jak krążą pogłoski, nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszej reorganizacji administracji na podstawie opracowanych projektów przez powołaną w swoim czasie komisję dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Min. W odniesieniu do nowego podziału administracyjnego państwa, projekt komisji dla usprawnienia administracji był już nieraz omawiany i wywołał wielkie ożywienie zwłaszcza w okręgach, które podlegały dopiero reorganizacji.

Projekt przewidywał m. in. skasowanie 5 województw, a to stanisławowskiego, tarnopolskiego, kieleckiego, nowogródzkiego i białostockiego.

W stosunku do Małopolski projekt uważa Małopolskę Wschodnią za łączną całość i dzielenie tej dzielnicy na trzy jednostki administracyjne uznał za sztuczne i nieżyciowe. Całość tego obszaru pod względem gospodarczym i kulturalnym grawituje do Lwowa, jako centrum.

Podobnie jest z województwami wileńskiem i nowogródzk. stanowią cemi historyczną, geograficzną i gospodarczą całość. Nowogródek absolutnie nie nadaje się na stolicę województwa już choćby ze względu na brak kolei, oraz pomieszczeń na urzędy i t. d. Według projektu całe województwo nowogródzkie zostanie przydzielone do województwa wileńskiego. Województwo białostockie, w części zachodniej z ziemią łomżyńską przypadnie Warszawie, zaś wschodnia część przydzielona będzie do Wilna. Skasowane województwo kieleckie odstąpiłoby Zagłębie Dąbrowskie województwu śląskiemu, powiaty południowe włączonoby do krakowskiego, a powiaty północne, zawierające ośrodek przemysłu wojennego do województwa warszawskiego.

Poza skasowaniem wspomnianych województw nastąpiły pewne zmiany w granicach innych województw. Dla zatarcia różnic dzielnicowych województwo pomorskie otrzymałoby z województwa warszawskiego dwa powiaty: Rypin i Lipno, oraz kilka powiatów z województwa poznańskiego, m. in. Bydgoszcz, która stanowi ośrodek przemysłowy i wyraźnie ciąży ku Pomorzu. Poznańskie natomiast przejąć ma całe Kujawy z województwa łódzkiego, oraz powiat kaliski, t. j. ziemie, które przed rozbiorami Polski stanowiły łącznie z województwem poznańskiem prowincję wielkopolską. Wraz z odnośnemi urzędami wojewódzkiemi skasowaneby zostały również władze zespolone drugiej instancji.

W chwili obecnej trudno powiedzieć, czy rząd wykona cały projekt, czy też tylko częściowo. Według pogłosek istnieje koncepcja zlikwidowania narazie województwa kieleckiego i nowogródzkiego.

Co do województw wschodnio-małopolskich, to rząd dawno porzucił zamiar skasowania województwa stanisławowskiego, natomiast, jeśli idzie o województwo tarnopolskie, jak zapewniają, sprawa zniesienia tegoż jest w obecnej chwili zupełnie nieaktualna. Zaznaczyć musimy, że wiadomość ta jest tylko pogłoską, niemającą żadnego potwierdzenia autorytatywnego, a podajemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Pogłoski na ten temat pojawiły się już kilkakrotnie i pozostają nadal w sferze przypuszczeń.

Żagle dla marynarki wykonane będą w Żyrardowie

Zakłady Żyrardowskie otrzymały w ostatnich dniach dalsze zamówienia rządowe, które umożliwią utrzymanie pracy w tkalniach. M. in. „Żyrardów" wykonać ma za blisko miljon złotych lnianego płótna żaglowego dla Marynarki.

Prezydent Rzplitej
W Jaworznie i Chorzowie

P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej dr. Świeżawskiego, Ministra Przem. i Handlu Floyar-Rajchmana, b. ministra Kwiatkowskiego i wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego zwiedził dn. 4 b. m. rano fabrykę zw. azotowych „Azot" w Jaworznie, której był jednym z założycieli. P. Prezydent udał się na teren fabryki, gdzie powitany został przemówieniem przez jednego z robotników.

Po zwiedzeniu fabryki, odbyła się konferencja, podczas której P. Prezydent wysłuchał referatu dyrekcji na temat aktualnych spraw technicznych i gospodarczych fabryki. Następnie dyr. Brzozowski podejmował Pana Prezydenta i jego otoczenie śniadaniem. Z Jaworzna Pan Prezydent udał się do Chorzowa.

W Chorzowie P. Prezydent odbył z dyrekcją fabryki półtoragodzinną konferencję, poczem wziął udział w obiedzie z przedstawicielami ciężkiego przemysłu śląskiego.

Z Chorzowa P. Prezydent udał się do Krakowa.

Projekt ustawy
O zapobieganiu upadłości

Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt ustawy o zapobieganiu upadłości. Na podstawie przepisów ogólnych dłużnik, który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał wypłat i przewiduje, w najbliższej przyszłości konieczność ich zaprzestania, może wnieść o otwarcie postępowania układowego.

Nie można jednak żądać otwarcia postępowania układowego jeśli: 1) nie posiada się przedsiębiorstwa, prowadzonego w ciągu przynajmniej 3 lat; 2) nie prowadzi się handlowej księgowości i 3) jeśli nie minęły 3 lata od zawarcia przez to samo przedsiębiorstwo układu zapobiegawczego lub otwarcia upadłości; 4) jeśli nie wykonano poprzedniego układu zapobiegawczego a od daty ostatniego uchybienia warunkom tego układu nie minęło jeszcze 5 lat.

Projekt ustawy obejmuje dalej: otwarcie postępowania układowego, postępowanie układowe, przepisy, dotyczące dłużników, posiadających gospodarstwa wiejskie, przepisy przejściowe i t. d. W najbliższym czasie w sprawie tego projektu wyrażą swoje opinje sfery gospodarcze.

Krwawe zajścia
w powiecie tczewskim

PAT donosi:

Grupa młodych Stronnictwa Narodowego w Rajkowach (pow. tczewski) usiłowała w dniu 3 b. m. urządzić nielegalny pochód, ściągając grupy młodzieży z pobliskich miejscowości. Policja wezwała demonstrantów do rozejścia się. Ponieważ nawoływania nie odniosły skutku, a poszczególni demonstranci stawiali czynny opór, władze bezpieczeństwa zmuszone były rozproszyć tłum pałkami gumowemi. Porządek w krótkim czasie przywrócono. W czasie rozpraszania dwaj funkcjonarjusze policji państw. odnieśli rany. Ze strony demonstrantów padło kilka strzałów w kierunku policji.

Tegoż dnia w pobliskiej wsi Wielki Garc wydarzyło się zajście z członkami Związku Strzeleckiego. Grupa młodych Stronnictwa Narodowego usiłowała napadać na strzelców, którzy odbywali ćwiczenia. Napastnicy zostali odparci przez zaczepionych. W związku z powyższem zajściem aresztowano 5 osób.

Napady i bójki
w dzielnicy żydowskiej

W związku z ostatniemi zajściami pomiędzy narodowymi radykałami a socjalistami z Woli, na ulicach miasta, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich, ukazują się sporadycznie jakieś grupki młodzieży żydowskiej, które zachowują się zaczepnie, podejmując tu i owdzie walkę.

Wczoraj, na placu Żel. Bramy grupka młodzieży żydowskiej napadła na studenta Al. Mikulskiego (Al. 3 Maja). Trzech napastników: Izraela Goldberga (Ostrowska 6), Lewka Minstera (Krochmalna 43) i Majera Kelmana (Pańska 19) policja aresztowała. Gdy bojówkarzy odprowadzano do komisarjatu, gawiedź żydowska usiłowała temu przeszkodzić. Z tłumu padły nawet strzały, dla wywołania zamętu i ułatwienia aresztowanym ucieczki. Zamysły nie powiodły się.

W ogrodzie Saskim policja aresztowała 3-ch sprawców zajść i bójek. Byli to: Gimpel Goldstein (Rynkowa 7), Hersz Mendelbaum (Zamenhoffa 15) i Czesław Wiewióra z Błonia.

Na ul. Elektoralnej przed domem nr. 14 kilku żydów pobiło ucznia Mieczysława Czerwińskiego, który — według raportu Pogotowia — odniósł 3 rany głowy.

W parku Traugutta pobity został 26-letni Schok Liwer. Pogotowie opatrzyło mu rany głowy.

Na ul. Granicznej, przed domem nr. 9, wynikły również jakieś zajścia między żydami, mające niewątpliwie za podkład antagonizmy partyjne.

Na Stawkach poranieni zostali nożami: Henryk Zalewski, l. 28 (Szlachecka 6), który otrzymał ranę kłutą klatki piersiowej, oraz 35-letni Feliks Kiciński — ranę pleców. Podobno obaj byli pijani i dopuszczali się wybryków w stosunku do żydów.

Zamknięcie dostępu do adwokatury
Na lat 10?
na terenie 10 sądów okręgowych

Z inicjatywy Naczelnej Rady Adwokackiej odbyła się w. sobotę w Warszawie konferencja dziekanów i wicedziekanów, reprezentujących wszystkie izby adwokackie w całem państwie. Na porządku dziennym znalazła się ważna sprawa wprowadzenia ograniczeń do zawodu adwokackiego, przyczem zamknięcie listy aplikantów adwokackich i adwokatów na pewien okres czasu.

Tego rodzaju żądania były niejednokrotnie wysuwane już pod adresem min Sprawiedliwości, które zajmowało jednak stanowisko negatywne. Podobno w ostatnich czasach ministerstwo zmieniło swoje stanowisko i obecnie korporacje adwokackie zamierzają wystąpić z odpowiednim wnioskiem do ministra Sprawiedliwości. W jakiej formie ograniczenie w zawodzie adwokackim zostanie wprowadzone w życie, nie zostało jeszcze zdecydowane, gdyż ostateczna decyzja należy do ministra Sprawiedliwości. Przypuszczać jednak należy, że w danym wypadku chodzi o zamknięcie listy aplikantów adwokackich.

Postulat ograniczeń w adwokaturze wysuwany jest spowodu coraz bardziej widocznej pauperyzacji stanu adwokackiego oraz zbyt wielkiej liczby adwokatów w Polsce.

Jak się dowiadujemy, wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, przyczem przedstawiciele poszczególnych Izb wyłuszczali swe punkty widzenia. Konferencja nie powzięła żadnych decydujących uchwał w tej kwestji, ograniczając się jedynie do wypowiedzenia swej opinji, która będzie przedstawiona przez Naczelną Radę Adwokacką p. ministrowi Sprawiedliwości.

Istnieje podobno projekt zamknięcia dostępu do adwokatury na okres 10-ciu lat na odszarze dziesięciu Sądów Okręgowych, a mianowicie: Lwów, Kraków, Warszawa, Katowice, Łódź, Lublin, Sosnowiec, Wilno, Poznań i Toruń. Aplikanci adwokaccy, którzy w chwili zamknięcia list będą wpisani na listy aplikantów nie będą objęci temi ograniczeniami.

Zauważyć należy, że do wprowadzenia takiego zarządzenia uprawniony jest minister Sprawiedliwości, na podstawie obecnej ustawy o ustroju adwokatury.

Miljard zł. zaległości podatkowych
Wzrost zaległości o 21 proc.

Sfery gospodarcze podnoszą, iż uchwalone w ciągu ostatnich dwóch lat ustawy odraczające spłatę zaległości podatkowych nie rozwiązały zagadnienia zaległych podatków. Według danych, posiadanych przez Izby Przemysłowo - Handlowe, w ciągu ostatnich dwóch lat zaległe podatki bezpośrednie wzrosły o 21 proc., osiągając razem z należnościami samorządu zawrotną cyfrę 1 miljarda złotych.

Organizacje gospodarcze podnoszą, że zwiększone wymiary podatku obrotowego za rok ubiegły przyczynią się do dalszego wzrostu nieściągalnych sum podatkowych.

Prawa i obowiązki sublokatorów
wobec lokatorów i właścicieli domów

W związku z licznymi zatargami, jakie powstają między lokatorami i sublokatorami, warto przypomnieć najważniejsze normy prawne, regulujące prawa i obowiązki sublokatora, wobec lokatora i właściciela domu.

A więc przedewszystkiem, w wypadku zawarcia z sublokatorem pisemnej umowy na zgóry, ściśle określony czas, po upływie tego terminu, sublokator nie korzysta z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów i to bez względu na ilość zajmowanych pokojów.

Na wypadek nałożenia aresztu na komorne, płacone lokatorowi głównemu, sublokator obowiązany jest płacić należność właścicielowi domu. Gdy lokator nie płaci komornego i grozi eksmisja, sublokatorzy mogą płacić bezpośrednio gospodarzowi domu i jeśli suma, pobierana przez sublokatorów pokrywa wysokość komornego, właściciel domu nie może otrzymać wyroku eksmisyjnego.

W wypadku skierowania sprawy o eksmisję przeciwko lokatorowi, sublokator, który zamieszkuje w tym lokalu najmniej 3 miesiące, może domagać się odroczenia eksmisji na przeciąg 6 miesięcy. Jeśli w sprawie przeciwko lokatorowi nie zostali przypozwani sublokatorzy, wyrok sądu nie może być w stosunku do nich stosowany.

Choroba adwokata jest powodem
Do odroczenia rozprawy
Ważne orzeczenie S. N.

Bardzo ciekawą z punktu widzenia proceduralnego sprawę rozpatrzył Sąd Najwyższy. Zdarzyło się, że obrońca oskarżonego w pewnym procesie ciężko zachorował tak, że nie mógł stawić się na rozprawę. Ponieważ proces toczył się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie oskarżonemu przysługuje prawo niestawienia się do sądu, oskarżony nie przybył. Sąd Apelacyjny jednak postanowił sprawę rozpatrzyć, motywując swą decyzję tem, że choroba adwokata nie może być powodem odroczenia sprawy, gdyż oskarżony mógł sobie wziąć innego obrońcę.

Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który wyjaśnił, że pozbawienie obrońcy może się dotkliwie odbić nietylko na prawach oskarżonego, ale również takie same skutki może mieć niemożność korzystania z pomocy adwokata, któremu oskarżony ufa. Sądy winny pamiętać, że warunkiem należytego wymiaru sprawiedliwości jest nietylko jego szybkość, lecz również zapewnienie oskarżonemu jego podstawowych i kardynalnych praw, w danym wypadku polegających na posiadaniu obrońcy. Ponieważ zaś choroba obrońcy i niemożność przybycia jego na rozprawę została udokumentowana świadectwem lekarskiem, przy jednoczesnym braku oświadczenia oskarżonego, że zrzeka się pomocy adwokata, Sąd Apelacyjny, rozpatrując sprawę, poważnie naruszył przepisy kodeksu postępowania karnego.

Z tych względów Sąd Najwyższy skasował wyrok i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy w innym komplecie sędziowskim.

Smutny znak czasu...
Masowe porzucanie dzieci
w Łodzi i we Lwowie

Smutne znamię czasu... Rodzice, których najdroższemi istotami są dzieci, porzucają je na ulicach na łaskę losu. Niewątpliwie, że do desperackich kroków zmusza nędza i szerzące się bezrobocie.

Notowaliśmy już podobne wypadki w Łodzi, gdzie matki porzuconych dzieci pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd wszystkie matki uniewinnił.

W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie fakt porzucenia przez rodziców, aż siedmiorga dzieci. Oto przykłady:

— Pod Zakładem Sierot przy ul. Kadeckiej znaleziono wczoraj chłopczyka, liczącego około dwa lata. Przy dziecku znaleziono karteczkę z napisem, że chłopczyk nazywa się Zbigniew Klemowicz i że matka porzuca go, gdyż nie może z braku środków go utrzymać a niema sił patrzeć na męki głodowe jedynaka. Dziecko oddano do Miejskiego Urzędu dzielnicy I-szej.

— Na placu Strzeleckim, przechodnie zauważyli dwoje dzieci, które rzewnie płakały. Były to dwie dziewczynki. Jedna liczyła około 4 lat, druga dwa lata. Dzieci nie mogły podać swych nazwisk. Oddano je do Miejskiego Urzędu dzielnicy III.

— Na ulicy Kordeckiego na chodniku Sebastjan Kilian pozostawił 4 swych dzieci bez opieki i sam uciekł. Dzieci te w wieku od roku do sześciu lat, płakały, gdyż były głodne. Dopiero p. Helena Hruba zaopiekowała się niemi i zawiadomiła policję, która dzieci oddała do Miejskiego Urzędu Dzielnicy V. Ojca poszukuje policja.

Nie zawsze możemy winić rodziców. Porzucają dzieci, gdyż nie mogę ich utrzymać i wiedzą, że podrzutkami zajmie się opieka społeczna i dzieci przynajmniej nie będą głodne. Straszna bowiem rozpacz kieruje matką, jeśli porzuca swe dziecko.

Wypadki te przybierają rozmiary epidemiczne. Należy temu przeciwdziałać energicznie. Władze i związki społeczne mają tutaj wdzięczne pole działania.

ZNIKNIĘCIE 2-CH UCZNIÓW WE LWOWIE

Ze Lwowa donoszą o zniknięciu dwóch uczniów. Mianowicie powiadomiły policję pp. Franciszka Haleczko, zam. Błonna 1 i Emilja Maczugowa, zam. Kasztelańska 10, że synowie ich (koledzy) Stanisław Haleczko, lat 13, uczeń V kl. i Tadeusz Maczuga, lat 12, ucz. V kl. szkoły powszechnej, wydalili się z domu i więcej nie powrócili. Policja wdrożyła poszukiwania.

Wczorajszy konkurs szybkości w Łazienkach
Hitlerowska flaga ozdobiła maszt

Wczorajszy konkurs szybkości na stadjonie Łazienkowskim znowu przyniósł laury ekipom cudzoziemskim. Zaczyna to już być niepokojące! Konkurs szybkości w ubiegłych latach wygrywali Polacy z łatwością, obecnie znaleźli się nietylko za Niemcami i Francuzami, lecz nawet Łotysze ich wyprzedzili.

A jednak szereg naszych jeźdźców wykonało wczoraj parcours z wysoką klasą. Kapitan Mrowec wykazał dużą brawurę i pomimo znacznej wagi zdobył najlepsze miejsce wśród polskiej ekipy. Zwycięzca konkursu otwarcia por. Gutowski miał również piękny parcours, także por. Lewicki i kpt. Biliński wydobyli ze swych koni co mogli. Lecz pomimo to, cudzoziemcy pobili nas i nie jest to przypadek, są zdecydowanie lepsi i lepiej przygotowani.

W konkursie tym brała udział tylko jedna kobieta chlubnie znana na naszych torach jeździeckich, p. Chodkiewiczówna, pomimo upadku i dotkliwych potłuczeń, dosiadła konia i skończyła parcours, otrzymała w nagrodę rzęsiste oklaski.

Przez dłuższy czas szala zwycięstwa przechylała się na stronę Francuzów — por. Gudin de Vallerin. Dopiero przy końcu zawodów p. Axel Holst, cywilny jeździec niemiecki, parcours'em bez błędu przebytym w ciągu 108 sekund odebrał prymat Francuzom. Jeszcze por. de Bartillat z dużym animuszem pokusił się na odebranie pierwszeństwa, lecz jeden jedyny błąd zniweczył jego wysiłki. Niemcy odnieśli zwycięstwo.

Niespodziankę zrobili wczoraj Łotysze. Mają oni trochę ciężki, staroświecki styl jazdy, pozbawiony efektów. Jednakże wczoraj wyprzedzili Polaków. Wyjątkowe szczęście miał kpt. Karklins, koń jego potrącał prawie wszystkie przeszkody, lecz żadnej nie zrzucił.

Konkurs szybkości polega na przebyciu 16 skomplikowanych przeszkód w najkrótszym czasie. Do wyników zsumowuje się błędy i sekundy jazdy, to daje ostateczny rezultat, służący za podstawę do klasyfikacji.

Prawdziwego pecha ma rtm. Crn, Szwed, którego jazda ma wyjątkowo szlachetny styl, może trochę staroświecki, lecz opanowany i wolny od błędów. Może właśnie ten brak temperamentu sprawia, że daje się ubiedz innym jeźdźcom i dotychczas nie trafił na listę zwycięzców.

Ekipa niemiecka jest wyjątkowo jednolita, tak jeźdźcy, jak i konie. Trudno niemal wyróżnić jednego z nich, wszyscy jeżdżą pierwszorzędnie.

Nagrody przyznano w następującym porządku:

1) P. Axel Holst (Niemcy) na Sachsenwald, 2) por. Gudin de Vallerin (Francja), 3) por. Brand (Niemcy) na Baron IV, 4) rtm. Momm (Niemcy) na Baccarat, 5) por. Hasse (Niemcy) na Olafie, 6) por. Ozols (Łotwa) na Maiga, 7) kpt. Mrowiec (Polska) na Sabince.

Dalszy ciąg zawodów odbędzie się w czwartek dn. 7 b. m. o godz. 15-ej. Będzie rozegrany konkurs „Armji Polskiej" o nagrodę marsz. Piłsudskiego. Każdy z jeźców biorących udział w tym konkursie dosiędzie kolejno dwa konie, zwycięży ten, który na obu koniach zdobędzie najmniejszą ilość karnych punktów.

Szczegóły katastrofy
na Bystrzycy

STANISŁAWÓW, 6. 6. (tel. wł.). — Wczoraj przedpołudniem na moście drogowym na Bystrzycy między Miłosną i Jabłonicą wydarzyła się straszna katastrofa, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Około godz. 10.15 przejeżdżał przez most walec motorowy powiatowego zarządu drogowego, służący do walcowania dróg wraz z przyczepionym wozem rekwizytowym. Wozy jechały ze Stanisławowa w kierunku Halicza.

W pewnej chwili, gdy oba pojazdy znajdowały się na moście mijając przejeżdzające w przeciwną stronę furmanki wieśniacze z drzewem, pękły dolne pasy ciągnione mostu, którego trzecie przęsło załamało się.

Most na przestrzeni 26 m. runął do wody z wysokości 7 m., a wraz z nim znajdujące się na moście pojazdy i sześcioro ludzi, w tem dwie kobiety oraz maszynista z pomocnikiem. Wszyscy odnieśli ciężkie kontuzje i wstrząsy wewnętrzne. Stan jednej z kobiet jest beznadziejny. Rannych przewieziono karetką pogotowia do szpitala.

Most, który załamał się, został wybudowany w r. 1928 z drzewa i węzłów betonowych i miał dopuszczalny ciężar 20 tonn podczas gdy waga objektów znajdujących się na jego przestrzeni w chwili katastrofy wynosiła zaledwie około 12 tonn.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie zdołano ustalić. Na miejscu zjawiła się straż pożarna, która wszczęła akcję ratunkową, przedstawiciele władz i funkcjonarjusze policji, oraz inżynierzy, którzy rozpoczęli badać przyczyny katastrofy. Komunikacja między Stanisławowem a Haliczem jest przerwana.

Tegoroczne wianki odbędą się
W ramach „Święta Morza"

Na mocy porozumienia Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" z naczelnemi władzami wioślarstwa polskiego, tegoroczne uroczystości wianków odbędą się w całej Polsce w dniu 28 czerwca, t. j. w przeddzień „Święta Morza". Opracowaniem szczegółowych programów obchodu wianków zajmą się miejscowe komitety, które dołożą wszelkich starań, aby nastrojowe uroczystości wypadły wszędzie jaknajbardziej okazale.

Zwłaszcza uroczyście zapowiada się przebieg obchodu w Gdyni oraz we wszystkich większych miastach w Polsce. Niemałego splendoru wiankom w Warszawie doda wzięcie w nich udziału P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który, podobnie jak i w roku ubiegłym, przybędzie w towarzystwie wysokich dostojników nad Wisłę, skąd będzie śledził przebieg uroczystości.

Powszechny obchód wianków w całej Polsce rozpocznie szereg uroczystości, związanych z „Świętem Morza". Ze względu na tradycyjną barwność i widowiskowy charakter posiadają wianki dużą siłę atrakcyjną dla szerokich rzesz publiczności. Wplecenie w roku bieżącym do programu uroczystości szeregu specjalnie obmyślonych momentów morskich przyczyni się jeszcze bardziej do urozmaicenia ciekawego widowiska, odgrywając jednocześnie poważną rolę propagandową w ogólnej akcji „Święta Morza".

Dnia 18 b.m.
Mordercy Garncarzówny
staną przed sądem

KRAKÓW, 5. 6. — Ustalony został już termin rozprawy morderców ś. p. Garncarzówny. Proces ma się rozpocząć 18 b. m., pod przewodnictwem sędziego dr. Krupińskiego. Wszyscy aresztowani zachowują się spokojnie. Schenkirzyk jest zupełnie przybity i zrezygnowany. Natomiast Władysław Bobrzecki, po doręczeniu aktu oskarżenia, zaczął go bardzo pilnie studjować i kreślić uwagi na marginesie. Doniec traktuje całą sprawę obojętnie. Oświadczył, że jest mu wszystko jedno, co z nim zrobią.

Zbliżająca się rozprawa sądowa wywołała wielkie zainteresowanie. Miarą tego zaciekawienia są liczne zgłoszenia do prezydjum sądu o bilety wstępu na salę.

Oszust z Wiednia
przed sądem w Katowicach

KATOWICE, 5.6. Niebawem przed Sądem Okręgowym odpowiadać będzie notoryczny oszust, Ernest Schermant, pochodzący z Wiednia, bez stałego miejsca zamieszkania i zawodu Schermant dopuścił się całego szeregu oszustw i jedynie dzięki amnestji zdołał uniknąć w kilku wypadkach kary więzienia.

Miał on swój oszukańczy system. Mianowicie, poznawszy się ze swemi ofiarami, pozyskiwał ich zaufanie przez pożyczanie drobnych kwot, które punktualnie w terminie oddawał. Następnie opowiadał, że po ojcu odziedziczył znaczny spadek, wartości 300.000 zł. i potrzebuje pieniędzy na opłatę podatku spadkowego. Na dowód prawdy oszust pokazywał sfałszowane przez siebie dokumenty, potwierdzające jego prawa spadkowe.

W ten sposób Schermat wyłudził od Alojzego Kracia około 6.0000 zł., od Wincentego Gasza przeszło 7.000 zł.

Akt oskarżenia przeciwko oszustowi został już przygotowany i wkrótce odbędzie się proces.

Jeszcze jeden strajk w Płocku?
Demagogiczne metody Z.Z.Z.?

Zaledwie skończył się w Płocku 2-tygodniowy strajk pracowników murarskich, a już nad Płockiem wisi widmo nowego strajku. Tym razem strajkiem zagroziła czeladź piekarska, będąca pod wpływem sanacyjnego Z. Z. Z.

Otóż, w dniu 30 ub. m. odbyło się zebranie czeladzi piekarskiej, na którem postanowiono wystąpić do pracodawców z całym szeregiem żądań. Czeladnicy domagają się m. in. przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, skasowania pracy akordowej, przyjmowania do pracy tylko za pośrednictwem Z. Z. Z.

W myśl tych żądań, każda piekarnia może zatrudniać tylko jednego terminatora, na 2-ch czeladników. Wysunięto również żądanie, by do piekarni mógł wchodzić dla kontroli przedstawiciel Z. Z. Z. Pensję ma pracodawca wypłacać nie bezpośrednio pracownikowi, lecz przez zarząd Z. Z. Z. Wreszcie domagają się znacznej podwyżki płacy dla piecowych i ciastowych. Gdy te żądania nie zostaną uwzględnione, ma być ogłoszony strajk.

Nie wchodzimy w słuszność domagania się poprawy warunków płacy za uciążliwą bezsprzecznie pracę piekarską. Każdy robotnik ma prawo domagać się odpowiedniego wynagrodzenia za swoją pracę. Droga jednak, jaką obiera płocki Z. Z. Z. wkracza już na demagogiczne tory. Strajk powinien być zastosowany tylko wtedy, gdy już wszelkie inne sposoby zawiodły. Takie stawianie sprawy nie przynosi korzyści nawet samym pracownikom, szczególnie w zawodzie piekarskim.

Z kraju

LUBLIN.

Walny zjazd Zjedn. Kolejowców Polskich odbył się w dniu 3 b. m. Zjazdowi przewodniczył p. Trzebiński. Wybrano nowy zarząd, w składzie: pp. Chojnowski — prezes (ponownie), Skórski — wiceprezes, Zdeb — drugi wiceprezes, Leonowicz — skarbnik (ponownie), Mleczko — sekretarz.

KALISZ.

Święto pułkowe 25 p. a. l. W dn. 1, 2 i 3 b. m. 25 p. a. l. w Kaliszu obchodził swoje święto pułkowe. Dn. 1 b. m., o godz. 8.30 wiecz., na placu ćwiczeń przy koszarach majkowskich odbył się apel poległych, przy nastroju bardzo uroczystym. Dnia następnego, to jest 2 b. m., w kościele św. Józefa ks. prałat Janowski odprawił Mszę św., poczem defilada i wspólny obiad żołnierski. Oficjalne uroczystości świąteczne zakończyła zabawa na sali balowej kasyna garnizonowego. W niedzielę zaś, 3 b. m., odbyły się doroczne zawody hippiczne.

Nowy Zarząd Ochotn. Straży Poż. Nowy zarząd O. S. P. ukonstytuował się następująco: prezes — p. inż. Wardęski, wiceprezes — vacat, sekretarz — p. Zeleer, skarbnik — p. Sobolewski, bez mandatu pp.: Gadzinowski, J. Kindler, inż. Lipski, J. Motylewski, L. Sawicki i mec. Szal. Pozatem w skład zarządu wchodzą pp.: komendant Straży K. Mystkowski, wicekomendant M. Łągiewski, gospodarz A. Franke, oraz reprezentant zarządu miejskiego.

Nocne dyżury aptek. Od dnia 1 do 15 b. m. włącznie nocne dyżury pełnią apteki: p. Pewnickiego, plac 11 Listopada 4 i sukc. Piotrowskiego plac Kilińskiego 4.

KATOWICE.

Poświęcenie centrali telefonicznej. Dziś, we wtorek, odbędzie się w Katowicach uroczyste poświęcenie automatycznej sieci telefonicznej. Na uroczystości te przybyli m. in. ministrowie Kaliński, Rajchman, Butkiewicz oraz przedstawiciele przemysłu angielskiego z sir Aleksandrem Rogerem i lordem Hinchingbrooke.

LWÓW.

Zawieszenie w urzędowaniu. W sobotę zawieszony został w urzędowaniu dyrektor 7-go Gimnazjum Państwowego przy ul. Sokoła, p. Artur Kopacz. Do dyrekcji tego gimnazjum przybył przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego, który z miejsca usunął urzędującego dyrektora. Niedawno odbyła się w gimnazjum 7 (jak też i w innych) wizytacja. Podobno w wyniku wizytacji stwierdzono niedokładności finansowe na kwotę 5.000 zł.

Posterunkowy zastrzelił kłusownika. W dniu wczorajszym nadeszła do Urzędu Śledczego P. P. we Lwowie wiadomość, że w Jedliczu ,pow. Krosno, posterunkowy w czasie patrolu natknął się na poszukiwanego kłusownika 35-letniego Antoniego Mikułę, posiadającego nielegalnie broń palną. Gdy posterunkowy wezwał Mikułę do zatrzymania się, kłusownik zmierzył z rewolweru w jego stronę. Posterunkowy użył broni i zranił dwukrotnie Mikułę, który zmarł na miejscu.

WILNO.

Prace w podziemiach katedry. Zakończono roboty budowlane w podziemiach katedry, gdzie mają spocząć szczątki króla Aleksandra, Elżbiety Rakuskiej i Barbary Radziwiłłówny. Pozostały obecnie do wykonania dekoracje wnętrza i instalacje światła, wykucie chodników, ułożenie posadzki i t. d. Wkrótce rozpoczną się prace nad układaniem posadzki w kaplicy św. Kazimierza.

Sport

Tenis

WITTMAN MISTRZEM ESTONJI.

Tallin, (PAT). Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Estonji mistrz Warszawy Wittman odniósł duży sukces, zdobywając mistrzostwo Estonji po raz drugi z rzędu i puhar Mackibbina.

W finale Wittman pokonał Estończyka Lasna 6:1, 6:8, 8:6, 6:2.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH FRANCJI

W grze pojedyńczej pań Angielka Scriven obroniła swój tytuł bijąc w finale mistrzynię świata Amerykankę Jacobs w 3-ch setach 7:5, 4:6, 6:1.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął niespodziedanie Niemiec Cramm, bijąc w finale pierwszą rakietę świata Crawford 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3.

W grze podwójnej panów, jak już podaliśmy, zwyciężyła para francuska Borotra — Brugnon, bijąc w finale parę australijską Crawford — Mac Grath 11:9, 6:3, 2:6, 4:6, 9:7.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko-francuska Ryan — Mathieu po zwycięstwie nad parą Jacobs — Palfrey 3:6, 6:4, 6:2.

W grze mieszanej para francuska Rosambert — Borotra pokonała parę amerykańsko-australijską Ryan—Quist 6:2, 6:2.

L. atletyka

WALASIEWICZÓWNA WRACA DO POLSKI

W sobotę Stanisława Walasiewiczówna opuściła Nowy Jork, udając się w powrotną drogę do Polski. Walasiewiczówna wraca do kraju na „Pułaskim". Prawdopodobnie nasza mistrzyni przybędzie do Warszawy dn. 16 b. m.

Pierwszy jej start nastąpi dn. 24 b. m. na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych o mistrzostwo Warszawy.

AZS MISTRZEM LEKKOATLETYCZNYM WARSZAWY

Po zwycięstwie nad Warszawianką AZS zdobył ostatecznie drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego. W sezonie bieżącym jedynym groźnym przeciwnikiem akademików była Warszawianka, Polonia bowiem zrezygnowała z mistrzostw, nie mogąc skompletować drużyny.

SKŁAD POLSKI NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z ITALJĄ

PZL ustalił skład reprezentacji polskiej na mecz lekkoatletyczny z Italją, który się odbędzie dn. 17 czerwca we Włoszech. 100 m. — Biniakowski i Trojanowski II, 400 m. — Biniakowski i Drozdowski, 1500 m. — Kuźmicki i Sidorowicz, 5000 m. — Kusociński i Fiałka, 110 m. przez płotki Trojanowski I i Nowosielski, 400 m. przez płotki Kostrzewski i Maszewski, sztafeta olimpijska — Kostrzewski, Biniakowski, Drozdowski i Trojanowski II, skok wdal — Sikorski i Nowak, skok wzwyż — Pławczyk i Chmiel, skok o tyczce — Sznajder i Kluk, rzut oszczepem — Władysław Mikrut i Lokajski, rzut kulą — Heljasz i Siedlecki, rzut dyskiem — Heljasz i Siedlecki, trójskok — Sikorski i Luckhaus.

Sporty wodne

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W WATERPOLO

W pierwszym meczu o mistrzostwo Warszawy w waterpolo Delfin pokonał ŻASS w stosunku 3:2 (3:1).

Kronika sądowa

„Sułtanka miłości"

WARSZAWA.— B. dyrektor biura filmowego „Pathe", żyd, Leon Jakupolski, oskarżony został o wyłudzenie od poznańskiego przemysłowca, p. Brochockiego, 3.350 zł. na rzekome wykończenie filmu p. t. „Sułtanka miłości" oraz za wyłudzenie 1.200 zł. od p. Adamczewskiego za rzekome odstąpienie mu filmu francuskiego „Kokiet". Jak się okazało, pieniądze dane przez Brochockiego poszły nie na wykończenie filmu, lecz na wykupienie go z zastawu, co zaś do filmu „Kokiet", to Jakupolski nie dysponował żadnemi prawami do niego.

Sąd Okręgowy skazał aferzystę filmowego na rok więzienia.

Omyłkowe księgowanie wpłat

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy zajmował się rozstrzygnięciem pytania, kto ma ponosić odpowiedzialność w przypadku zapisania wpłaconej sumy na niewłaściwe konto. Omyłkę tę popełnił urzędnik pocztowy i dyrekcja P. K. O. stanęła na stanowisku, że za szkody i straty odpowiadać winien skarb państwa. P. K. O. w obu instancjach przegrała proces, albowiem sądy orzekły, że wpłacającego nie nie może obchodzić nieprawidłowe zarachowanie wpłaty. Dla niego jest rzeczą obojętną, czy omyłki dopuścił się urzędnik P. K. O., czy też urzędnik poczty, upoważniony przez P. K.O. do przyjmowania wpłat.

Stanowisko takie zaaprobował Sąd Najwyższy, orzekając, że skarb państwa może odpowiadać jedynie w stosunku do P. K. O., a nie obchodzi to wcale osób trzecich.

Potworna żona

ŁÓDŹ. — Helena Krzymówka oskarżona została o zamach na życie swego męża, Tomasza. Pożycie małżonków było początkowo zgodne, gdy jednak Krzymówka poznała jakiegoś muzykanta - Włocha, między małżonkami rozpoczęły się swary i awantury. W czasie sprzeczki żona oblała męża żrącym płynem i za to została skazana na 4 miesiące aresztu.

423 lata więzienia

KOWEL. — W sobotę zakończona została rozprawa karna przeciwko 56-ciu komunistom, oskarżonym o działalność wyrotową i organizowanie band dywersyjnych na terenie Wołynia. Mocą wyroku sąd skazał dwoje oskarżonych po 15 lat więzienia, trzech — po 12, oraz 5-ciu— po 10 lat więzienia. 26-ciu otrzymało po 8 lat więzienia, 13-tu — po 6 lat, 4-ch — po 5 lat, jeden na rok, dwóch zaś uniewinniono. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Ogółem więc Sąd Okręgowy wymierzył wszystkim oskarżonym 423 lata więzienia.

„Wahania myśli rolniczej"

Wszystkich, którzy zajmują się bliżej międzynarodową polityką gospodarczą, zainteresować może świeżo wydana książeczka dr. Jana Lutosławskiego, redaktora „Gazety Rolniczej" p. t. „Wahania myśli rolniczej" (skład główny w Księgarni Rolniczej Mazowiecka 10).

Rzecz dotyczy wprawdzie tematu z natury rzeczy niezbyt może ważkiego, a mianowicie wewnętrznych perypetyj obradowych na jednej z konferencyj w salonach Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, autor daje jednakże przy tej okazji rzut oka na ogólną politykę Instytutu, jak również bardzo ciekawe informacje o jego publikacjach statystycznych i ekonomicznych.

Te właśnie ogólniejsze rozważania i informacje zwracają na siebie uwagę.

W KILKU WIERSZACH

WZROST KREDYTÓW BUDOWLANYCH B. G. K.

Suma kredytów budowlanych, udzielonych przez B. G. K. wykazuje w kwietniu r. b. bardzo znaczny wzrost, dochodzący do sumy 3.449.000 zł., w porównaniu z 2.811.000 zł. w marcu i 606.000 zł. w lutym r. b. Jeżeli chodzi o miesiąc kwiecień, to tylko w 1930 roku suma kredytów budowlanych B. G. K. była wyższa, wynosiła bowiem 7.983.000 zł. Najwyższą sumę kredytów budowlanych B. G. K. udzielił w październiku 1930 r., a mianowicie 18.298.000 zł.

PRZYWILEJE DLA KOPALŃ ZŁOTA W BRAZYLJI.

Donoszą z Rio de Janeiro, że w myśl dekretu, wydanego przez rząd brazylijski, wszystkie przedsiębiorstwa, mające na celu eksploatację kopalń złota w Brazylji, któreby się zorganizowały w ciągu najbliższych pięciu lat, będą zwolnione od uiszczania wszelkich podwyżek podatków, obecnie obowiązujących. Dekret rządu zarządza jednocześnie, że skarb państwa ma kupować złoto, wydobyte w kopalniach brazylijskich, za pośrednictwem Banku Brazylijskiego, po cenie, notowanej urzędowo w Londynie.

WZROST WKŁADÓW W KASACH OSZCZĘDNOŚCI.

Od początku r. b. daje się zauważyć systematyczny wzrost władów w kasach oszczędności. Podczas, gdy w styczniu r. b. obólna suma tych wkładów wynosiła 603,3 milj. zł., to w lutym wzrosła do 612,9 milj. zł., w marcu do 619,1 milj. zł., a w kwietniu r. b. osiągnęła sumę 628,0 milj. zł.

OŻYWIENIE PRODUKCJI W POLSCE.

W kwietniu r. b. zaznaczył się znaczny wzrost dziennego wydobycia węgla kamiennego, rudy żelaznej oraz nieco mniejszy wzrost wydobycia rudy cynkowej i ołowianej. I tak, wskaźnik wydobycia dziennego węgla kamiennego (rok 1928 — 100) wynosił w kwietniu r. b. 71,1, (w marcu — 67,1), rudy żelaznej — 30,60 (21,1) oraz rudy cynkowej i ołowianej — 36,6 (w marcu 35,5). Co do żelaza — wskaźnik produkcji dziennej osiągnął w kwietniu r. b. wysokość 66,9 (rok 1928 = 100). Tak wysokiego wskaźnika nienotowano od roku 1931.

Samochód w cyfrach

Poprawa na rynku samochodowym w 1933 r.

Jest rzeczą interesującą, że rok 1933, tak ciężki dla tylu gałęzi wytwórczości przemysłowej, wykazał znaczną poprawę sytuacji jeśli chodzi o produkcję samochodów. Oczywiście wiąże się to ściśle z polepszeniem warunków zbytu na te artykuły.

Wspomniana poprawa, wyraża się m. in. w bardzo naogół znacznym wzroście produkcji samochodów (turystycznych i ciężarowych), jak o tem świadczy następująca statystyka, dotycząca głównych państw — wytwórców:

	1932	1933
St. Zjednoczone i Kanada	1.431.494	2.025.125
Wielka Brytanja i Póln. Irlandja	232.719	286.283
Francja	174.871	191.537
Niemcy	50.417	105.832
Z. S. R. R.	26.849	49.500
Włochy	29.155	41.674
Czechosłowacja	11.700	8.420

Jak widzimy, wytwórczość wzrosła rzeczywiście w ogromnym stopniu, przyczem na czoło wysuwają się Niemcy, wykazujące wzrost zgórą 100 procentowy. Nieznaczną stosunkowo zmianę in plus wykazuje Francja. Natomiast Czechosłowacja stanowi jedyny wyjątek na ogólnej optymistycznej liście, ponieważ produkcja jej spadła w porównaniu z rokiem poprzednim. Dla ustalenia ogólnej tendencji przykład Czechosłowacji jest jednak bez większego znaczenia, choćby z uwagi na minimalne stosunkowo rozmiary czechosłowackiej wytwórczości samochodowej.

Przechodząc skolei do krótkiej analizy sytuacji w poszczególnych krajach, należy zanotować ciekawy fakt w Stanach Zjednoczonych. Kryzys gospodarczy w ostatnich latach tak dalece zmniejszył produkcję wozów w tym kraju, że pomimo silnego wzrostu wytwórczości w 1933 r., ogólna liczba wozów znajdujących się w ruchu zmniejszyła się do liczby 23.819.537, a więc blisko o 554.000. Dodać tutaj należy, że stopień niszczenia starych wozów jest w Stanach dość wysoki, co wiąże się z tem, że 95 procent wszystkich wozów nie przekracza w swym kosztorysie 1.000 dolarów.

Jeśli chodzi o Wielką Brytanję — ogólna liczba samochodów w ruchu wynosiła w r. ub. 1.738.972 (bez Irlandji liczącej 57.374 wozów) wykazując wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 96.397. Wywóz objął 51.954 samochodów, przywóz — 5.061. Porównanie wartości daje po stronie wywozu 6.782.443 fun. szterl., po stronie przywozu — 803.474 fun. szterl.

Wzrost ogólnej liczby samochodów w ruchu wykazuje również Francja, licząca w 1933 r. 1.778.000 wozów, w tem 441.000 wozów ciężarowych i 17.500 motocykli. Wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim wyraża się cyfrą 64.219. Wywóz samochodów wyniósł 25.461, przywóz — 2.214. Porównanie wartości daje cyfry 528 i 33,6 miljonów franków.

Co do Italji, posiadała ona w 1933 r. w ruchu 341.288 wozów, wykazując wzrost o 31.473 w stosunku do roku poprzedniego. Wywóz objął 7.746 samochodów, wartości ok. 74 miljonów lirów.

Ogólna liczba samochodów w ruchu wynosiła w Niemczech w dn. 1 lipca 32 r. 710.047. Stopień wzrostu wyraża się cyfrą 29.511, w porównaniu z rocznym okresem poprzednim. Wywóz wynosił w 1933 r. 13.348 samochodów wartości około 27.5 miljonów RM.

Ciekawy jest stosunek między wozami turystycznemi a wozami ciężarowemi w parkach samochodowych poszczególnych krajów. Podawszy cyfrę ogólną powyżej, ograniczymy się tutaj do statystyki „ciężarówek". Liczba ich wynosiła w 1933 r. we Francji ok. 441.000, w Niemczech ok. 188.000, we Włoszech ok. 99.000 wozów.

W. D.

Obrady w Banku Polskim

Dnia 4 czerwca zakończył się w Warszawie 4-dniowy zjazd dyrektorów oddziałów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku dr. Wł. Wróblewskiego.

Celem zjazdu było dostosowanie działalności Banku Polskiego do potrzeb gospodarstwa narodowego w związku z obecną sytuacją ekonomiczną.

Stanowisko ustalone w tej mierze przez Bank Polski, da się streścić w tem, że Bank rozwijać będzie w dalszym ciągu swoją działalność gospodarczą wyłącznie w ramach krótkoterminowego kredytu na cele obrotu, likwidując przytem systematycznie t. zw. „kredyty zamrożone".

Bilans Banku Polskiego

W ciągu ostatniej dekady maja zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,4 milj. zł. do 486,3 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,5 milj. zł. do 45,6 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 19,9 milj. zł. do 700,2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 17,3 milj. zł. do 595,3 milj. zł., portfel biletów bankowych zdyskontowanych powiększył się o 4,8 milj. zł. do 53,0 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 2,2 milj. zł. do 54,9 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,4 milj. zł. do sumy 14,7 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 6,2 milj. zł. do 139,6 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" zwiększyła się o 10,6 milj. zł. do 238,3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 21,8 milj. zł. do 219,6 milj. zł. Spadek ten spowodowany został zmniejszeniem się stanu prywatnych rachunków żyrowych i pozycyj „różne rachunki", podczas, gdy stan rachunku Kas Państwowych wzrósł o 13,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian, powiększył się o 24,4 milj. zł. do sumy 910,9 milj. zł.

Pokrycie złotem nieznacznie się zwiększyło, a mianowicie z 47,18 proc. w drugiej dekadzie do 47,20 proc. na ultimo maja i przekracza normę statutową o przeszło 17 pkt.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 procent.

Obieg bilonu i monet srebrnych w dniu 31 maja r. b. wynosił 335,3 milj. zł. Z tej sumy przypada na monety srebrne 251,4 milj. zł., na nikiel i bronz zaś — 83,9 milj. zł.

Zwiększenie pokrycia pochodzi nietylko ze zwiększenia zapasu złota, ale również ze spadku obiegu biletów bankowych, który w czasie od ultima kwietnia, do ultima maja wyniósł ok. 20 milj. zł., oraz ze spadku sumy natychmiast płatnych zobowiązań z 229,7 milj. zł. na ultimo kwietnia na 219,6 milj. zł. na ultimo maja r. b.

Zwyżka cen zboża

w Gdańsku

W ostatnich dniach maja r. b. nastąpiło na gdańskim rynku zbożowym silne wzmocnienie się cen spowodu zmniejszenia podaży. Eksporterzy zakupywali tylko owies. Na rynkach niemieckich nastąpiło wzmocnienie cen jedynie owsa. Pozostałe artykuły nie notowały zmian. Tendencja na rynkach zamorskich również pozostaje bez zmiany.

Nowe możliwości współpracy

finansowej polsko-angielskiej

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach prowadzone mają być w Warszawie rozmowy z bawiącymi w Polsce przedstawicielami angielskich koncernów finansowych i przemysłowych. Od kilku dni przebywają w Warszawie reprezentanci angielskiego kapitału ubezpieczeniowego, konsorcjum telefonicznego, którzy dziś biorą udział w poświęceniu górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej w Katowicach. Wraz z przedstawicielami angielskiego konsorcjum telefonicznego przybyli do Polski reprezentanci innych przemysłów i świata finansowego oraz rządu Wielkiej Brytanji.

Sfery finansowo - przemysłowe Anglji przejawiły zainteresowanie dla wielu projektowanych tranzakcyj inwestycyjnych w Polsce, głównie w dziedzinie kolejowej i komunikacyjnej. Budowa dróg kołowych i pozostająca z nią w bezpośrednim związku kwestja polityki samochodowej w Polsce obudziły szczególną uwagę angielskiego przemysłu i kapitału. W kołach poinformowanych zapewniają, iż istnieją realne możliwości pozyskania kapitałów angielskich dla dalszych inwestycyj kolejowych i drogowych w Polsce. Odbyte w Londynie przed kilku tygodniami przez przedstawicieli rządu polskiego rozmowy z reprezentantami angielskiego świata przemysłowo - finansowego stworzyły podstawę do dalszych pertraktacyj, które w bieżącym tygodniu prowadzone będą w Warszawie.

Światowy eksport żyta

Polska na pierwszem miejscu

Od początku bieżącej kampanji, to jest od 1 sierpnia 1933 r. do 31 marca 1934 r. światowy eksport żyta wyniósł 9.3 milj. q. Z tej kwoty najwięcej przypada na eksport polski, mianowicie 3.2 milj. q. Na dalszych miejscach stoją Niemcy, które wyeksportowały 2,7 milj. q., oraz Węgry z kwotą 1.2 milj. q. Mniejsze ilości wyeksportowały: Rosja Sowiecka, Kanada, Argentyna, Turcja.

Należy nadmienić, że Niemcy są jednocześnie poważnym importerem żyta, bowiem w ciągu tego samego okresu sprowadziły z zagranicy 941 tys. q., zaś import żyta do Polski stanowił jedynie 104 tys. q. W porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego, t. j. 1932-33, światowy eksport żyta wzrósł o 2.7 milj. q., z czego na Polskę przypada 1.3 milj. q. Wzrost eksportu żyta niemieckiego wyniósł również 1.3 milj. q.

Sytuacja walutowa

Zapoczątkowana przed paru dniami tendencja zniżkowa dla marki niemieckiej i funta trwa w dalszym ciągu. Jednocześnie przybrała na sile zwyżka dewizy na Medjolan.

Sądzić należy, że spadek funta angielskiego, którego powody są stosunkowo trudno uchwytne, byłby większy, gdyby nie interwencja angielskiego funduszu walutowego. Fundusz ten kupuje funty głównie na rynku francuskim, płacąc za nie — w braku dewiz — przedewszystkiem złotem. W ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja, że złoto odpływa z Anglji do Francji, podczas gdy cena uncji złota w Londynie — 137/2 szyl. jest w chwili obecnej wyższa od parytetu międzynarodowego, a więc i od ceny paryskiej. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 26,69 wobec 26,88 w poniedziałek i 26,89 — 26,88 w sobotę.

Dewiza na Berlin — pod wpływem znanych trudności dewizowych Niemiec — spada w dalszym ciągu, osiągając w Warszawie w dniu dzisiejszym kurs rekordowo niski 203,75 wobec 206,60 w poniedziałek i 207,15 w sobotę.

Dewiza na Medjolan zwyżkuje w dalszym ciągu, prawdopodobnie przedewszystkiem naskutek wprowadzenia ograniczeń dewizowych, które dają do zrozumienia, że parytet waluty włoskiej będzie zdecydowanie broniony. Dewizę tę notowano dziś w Warszawie 45,95 wobec 46,00 w poniedziałek i 45,67 w sobotę.

Inne waluty, w tej liczbie dolar, większych zmian nie wykazują.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,28,5; frank francuski 34,92; frank szwajcarski 171,90; funt szterling 26,67; marka niemiecka 202,5; szyling austrjacki 98,75; korona czeska 21,90.

Monety: Dolar złoty 8,91; rubel złoty 4,59,5.

Dewizy: Berlin 203,75; Belgja 123,82; Gdańsk 172,65; Holandja 359; Londyn 26,69; Nowy Jork 5,29,5 (5,29,25); Nowy Jork kabel 5,30; Paryż 34,45; Praga 22,04; Szwajcarja 172,10; Sztokholm 137,65; Włochy 45,95.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64,90; 6 proc. Poż. Dolarowa 74,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,62; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66; 7 proc. Poż. Śląska 67,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56,75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 51.

Akcje: Bank Polski 86,75; Lilpop 10,65; Starachowice 10,65; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20,25; Modrzejów 3,75; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 4. 6. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 700 gl. 13.50 — 14.00; pszenica jednolita 748 gl. 19.50 — 20.25; pszenica zbierana 737 gl. 19.00 — 19.50; owies jednolity 468 gl. 14.50 — 15.00; owies zbierany 438 gl. 14.00 — 14.50; jęczmień kaszany 632 gl. 15.00 — 15.50; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z workiem 32.00 — 35.00; wyka 13.00 — 13.50; peluszka 13.00 — 13.50; seradela podwójnie czyszczona 8.00 — 9.00; łubin niebieski 6.25 — 6.75; łubin żółty 8.25 — 8.75; koniczyna biała surowa bez obrotów; koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. bez obrotów; ziemniaki jadalne bez obrotów; mak niebieski z workiem 46.00 — 50.00; mąka pszenna gt. I — 45 proc. luksusowa 32.00 — 36.00 gat. I — 65 proc. 28.00 — 32.00; gat. II — 20 proc. po luksusowej 23.00 — 28.00; gat. III poślednia 17.00 — 22.00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 23.00 — 24.00; I gat. 0 do 65 proc. 22.00 — 23.00; II gat. 18.00 — 19.00; razowa 18.00 — 19.00; poślednia 12.00 — 14.00; otręby pszenne szale z przemiału standartowego 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 17.50 — 18.00; rzepakowe 12.50 — 13.50; słonecznikowe 42-44 proc. 14.50 — 15.00; śruta sojowa 45 proc. z work. 18.50 — 19.00. Ogólny obrót 2.073 tonn, w tem żyta 695 tonn. Usposobienie spokojne.

Organizacja Izb Rolniczych

zakończona

Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza" (Zeszyt Nr. 22 z dnia 2 czerwca r. b.), organizacja Izb Rolniczych została ostatecznie zakończona w końcu kwietnia r. b. przez powołanie ostatniej, 12-ej Izby Rolniczej, mianowicie Poleskiej. W skład ukonstytuowanych rad 12-tu Izb wchodzi obecnie 567 radców, jakkolwiek skład maksymalny przewidziany jest w liczbie 621 radców. Tłumaczy się to tem, że minister Rolnictwa i Reform Rolnych nie wykorzystał całkowicie swych uprawnień co do mianowania radców, tak — że w każdej jeszcze Izbie może mianować po kilku radców (2 do 7) w łącznej liczbie 54.

Z ogólnej liczby 567 radców — 207 weszło z okręgów wyborczych, 207 desygnowały organizacje rolnicze, a 153 stanowią nominaci. Mniejszą własność reprezentuje 38 proc. radców, większą własność — 33 proc. radców; pozatem 15.3 proc. radców należy do inteligencji rolniczej bezrolnej, 8,2 proc. — stanowią osadnicy, 3.7 proc. — dzierżawcy. 1.6 proc. — inni.

Nowe wybory do władz izb rolniczych oraz nominacje nowych radców odbywać się będą dopiero w latach 1936 i 1937.

Irena Pannenkowa 114)

Więzy

Powieść

Wracała do domu szczególnie przygnębiona. Ten wietrzny chmurny dzień czwartkowy, dwudziesty pierwszy dzień oblężenia, wydał jej się beznadziejnie posępny i smutny. Gdzieś od końca Łyczakowa rozlegała się strzelanina, szczególnie zaciekła i gęsta. Przechodniów było mało. Ulice jak wymiecione. Patrole ukraińskie częstsze i surowsze niż kiedykolwiek. W Komitecie dowiedziała się, że w środku miasta na ulicy zastrzelono dziś jakąś kurjerkę. Marję dwukrotnie po drodze zatrzymano, wypytując, skąd idzie i dokąd.

W domu przekradła się cichaczem po schodach do siebie. Nie mogłaby się dziś zdobyć na zwykłe słowa otuchy i wiary dla innych. Po raz pierwszy nie czuła jej w sobie. I długo w nocy nie mogła zasnąć.

*

Gdy więc nazajutrz rano zbudziła się i usłyszała napływającą z ulicy niezwykłą wrzawę, przeraziła się. Coś nowego!... coś złego... Podeszła ku oknu! I pierwsze, co rzuciło się jej w oczy, to była powiewająca na ratuszu biało-czerwona chorągiew.

Szybko się ogarnęła i wyszła z domu.

W bramie był tłum ludzi. Zbiegli się domownicy, przeważnie dość niedokładnie ubrani. Były kobiety, którym spod palt czy futer wyglądały szlafroki; mężczyźni mieli podniesione kołnierze, by ukryć braki garderoby. Wszyscy patrzyli w kierunku ulicy. Wszyscy promienieli i wymieniali uwagi, głośne, urywane, bezładne... Wyglądali jak wielka na poczekaniu zaimprowizowana rodzina.

Marję powitano z serdecznem wylaniem. Jakiś starszy pan całował jej ręce, powtarzając: — Za wiadomości, za „Komunikat", za dobre słowa... — Jakaś pani (Marja poznała w niej sąsiadkę, która w dniach ostatnich należała do najbardziej upadłych na duchu i wątpiących...) porwała ją w objęcia z okrzykiem: — Pani miała rację! Pani ciągle mówiła, że trzeba walczyć, że przyjdzie odsiecz, że się dobrze skończy. I przyszła odsiecz. I jest dobrze. Bogu dzięki! Bogu dzięki! —

Obok tej kobiety stał syn, w austrjackiej czapce wojskowej, z biało - czerwoną kokardką, przypiętą na miejscu dawniejszego bączka. Widać tylko co się wyrwał z szeregów i przyszedł. Od obojga biła łuna radości.

— Więc co z Ukraińcami? — zapytała Marja.

— Oho! Szukaj wiatru w polu! — odpowiedział chłopiec wesoło.

— Uciekli?

— Wymknęli się w nocy, cwaniaki. Już i ślad zastygnął...

„Ślad" mógł „zastygnąć" istotnie. W nocy mróz chwycił, pierwszy w tym roku. Niebo, po raz pierwszy od trzech tygodni, było pogodne i czyste, bez chmurki. Słońce grzało tak mocno, że mimo mrozu nie czuło się zimna.

Marja przetarła czoło ręką.

— Trzy tygodnie temu! Dziś równo trzy tygodnie. Minęło... Jak sen. Jak ciężki sen...

Wyszła przed dom, na chodnik.

Środkiem ulicy szło wojsko i śpiewało. Pochód był utrudniony. Ludzie coraz to wybiegali z bram, zatrzymywali maszerujących, ściskali ich, śpiewali z nimi razem, szalejąc z radości. Wciskali żołnierzom czekoladę, kiełbasę, chleb, ser — co tam kto miał i chował na czarną godzinę. Marja widziała sceny groteskowe. Jakaś gruba kobiecina w szlafroku i chustce, wybiegłszy z przeciwległego domu, rzuciła się na szyję pierwszemu z brzegu żołnierzowi. Ten z całą flegmą—a ku powszechnej uciesze — pocałował ją głośno w oba policzki, potem odsunął, powiedział: „Adieu!" pomachał w górze ręką i pomaszerował dalej...

Lwów, zalany potokami słońca, wydawał się wszystek jasny, biały, promienny. Balkony domów, odrazu, samorzutnie pokryły się flagami. Śpiewem i okrzykami witano wciąż przeciągające wojsko.

Marja stała długo, spoglądając na maszerujące kolumny. Powróciła wreszcie do siebie.

Miasto całe było jakgdyby po brzegi wypełnione ludźmi, słońcem i huczną powszechną radością. Ale jej mieszkanie było puste i ciche.

Weszła do sypialni. Tam Jureczek, pod niezawodną opieką Kasi, która go wyniańczyła od początku, korzystał w pełni z posiadanego jeszcze przywileju całkowitej nieodpowiedzialności za losy rodzinnego miasta. Malutki Lwowianin z wielkim zapałem ćwiczył się w najistotniejszej i najtrudniejszej bodaj w całem życiu ludzkiem sztuce: posuwania się naprzód i trzymania przytem karku i głowy do góry... Teraz jednak na widok matki pobiegł ku niej z takim nagłym impetem, że zachwiał się i byłby upadł, gdyby, pochyliwszy się, nie pochwyciła go w ramiona. Całowała go długo i gorąco, jakgdyby chcąc zagłuszyć rosnące w sercu niepokój i tęsknotę.

— — — — — — — — — — —

W dwie godziny później siedziała przy łóżeczku Stasia w szpitalu.

(C. d. n.).

Kulisy dyplomacji

Pamiętnik angielskiego agenta przy rządzie sowieckim

Do licznych dokumentów pierwszego okresu rewolucji rosyjskiej przybywa jeszcze jeden, spisany przez naocznego świadka, przez angielskiego dyplomatę, który z racji swego oficjalnego stanowiska, nieraz dzień w dzień spotykał się z Trockim, Leninem, Cziczerinem, Karachanem, Radkiem, Dzierżyńskim, Petersem i który potem przez osławionego Petersa był więziony w G. P. U. na Kremlu.

Pamiętnik R. H. Bruce Lockharta *) ukazał się w Anglji po 1932 r. Autor niejednokrotnie podkreśla dokładność swych opisów i szczerość wyznań. Zdaje się, że tej szczerości można wierzyć, gdyż Lockhart wspomina otwarcie o takich momentach swego życia, które stawiają jego postać w bardzo niesympatycznem świetle.

Po przeczytaniu książki mamy takie wrażenie, jakbyśmy obcowali z kimś o słabym charakterze, skłonnym do kompromisów moralnych, w miarę cynicznym, ale za to rozporządzającym ostrością obserwacji i sądu. Wskutek tych wszystkich cech z książki Lockharta można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o dyplomacji. Różne sprawy, dla profanów osłonięte jakąś mgłą tajemniczego rytuału, jak konferencje, spotkania ministrów, wizyty w zagranicznych stolicach, wysyłanie not, dokonywanie demarches — wszystko u Lockharta dzieje się jawnie i poprostu, najczęściej przy butelce dobrego szampana. W tym „Pamiętniku" widzimy dyplomację — mówiąc przysłowiowo — jak na talerzu.

W dyplomatyczną groteskę siłą rzeczy wmieszała się historja. To, z czego się śmiejemy, jako z naiwnych błędów przemądrych ambasadorów, jest równocześnie błędem politycznym i ma doniosłe skutki. Pamiętnik Lockharta dotyczy właśnie błędu na wielką skalę, t. j. interwencji wojskowej mocarstw Ententy w czasie rewolucji bolszewickiej. Wywołała ona powstania „białych", zgóry skazane na zakładę, bo aljanci wysłali ledwo 1200 żołnierzy. I ta garstka miała obalić bolszewików i odbudować wschodni front przeciwko Niemcom!

O zadaniach dyplomaty mamy u Lockharta dwie doskonałe uwagi: jedną serjo, drugą cyniczną.

Pierwszą wypowiedział w telegramie do Lockharta lord Balfour: „Dyplomata obowiązany jest spełniać trzy zadania: pierwszem jest stać się persona grata dla rządu kraju, do którego go przydzielono. Z tego obowiązku wywiązał się pan znakomicie. Drugim jest zapoznanie swego rządu z polityką władz naczelnych kraju, do którego go przydzielono. Trzeciem — jest zaznajomienie rządu państwa, do którego go przydzielono, z polityką swego własnego rządu.

Druga opinja pochodzi od brazylijskiego ministra przy rządzie rosyjskim. Całą sztukę dyplomacji zawarł on w jednem zdaniu: „Nie rób nic, a będziesz miał zapewnione awanse i zaszczyty". Istotnie, sypiał on po całych dniach, w nocy zaś grywał w karty. Jako młody attaché rozpoczynał pracę pełen zapału. W Londynie opracował memorjał ekonomiczny — został zdegradowany i przeniesiony na Bałkany. W Berlinie później opracował uwagi o wychowaniu technicznem w Niemczech. Znowu dotknęła go degradacja. Poczem nie robił nic i awansował z regularnością zegarka.

Lockhart miał właśnie tę wadę, że dużo robił. Poznał język rosyjski, zaprzyjaźnił się z wszystkiemi bardziej wpływowemi osobistościami (zalety towarzyskie, to nieodzowna kwalifikacja dyplomaty) i zdobywał bardzo dużo informacyj. Na Zachodzie przepowiadano, że ruch bolszewicki upadnie po paru tygodniach, że wystarczy wysłać trochę wojska na pomoc „białym", a będzie po rewolucji. Lockhart, rezydując w Moskwie, skąd wszyscy ambasadorowie pouciekali aż do Wołogdy, zrozumiał pierwszy, że rewolucja bolszewicka opiera się o masy i że na długie lata ukształtowała już oblicze polityczne Rosji. Toteż był w stałej różnicy zdań ze swymi przełożonymi.

Zresztą oficjalne Ministerstwa Spraw Zagranicznych popełniały kapitalne nonsensy. Np. Anglja, na pewien czas przed wybuchem rewolucji, wysłała do Rosji filmową misję propagandową dla podniesienia ducha wśród żołnierzy rosyjskiego frontu. Misja wyświetlała żołnierzom filmy, zdjęte z walk koło Verdun, a więc z najgorszej masakry, jaka była w wojnie światowej. Oczywiście, gdy żołnierze przypatrywali się, jak będzie wyglądać bitwa, zaczęli masowo dezerterować.

Za czasów bolszewickich, w momencie, gdy w Archangielsku wysadzono już żołnierzy Ententy i gdy bolszewicy byli oburzeni na Anglję, do Moskwy zjechała akurat angielska misja gospodarcza dla nawiązania stosunków handlowych. Przy wyjaśnieniu sprawy, okazało się, że poprostu jedno ministerstwo nie wiedziało, co robi drugie.

Warto też opowiedzieć o tem, jak ambasada amerykańska przyjęła sprawozdanie telegraficzne Radka z rokowań z ambasadorami Ententy. Francis, amb. U. S. A. zdobywszy ten dokument, nie czytając go, poszedł natychmiast na codzienną konferencję ambasadorów.

„Panowie — rzekł — otrzymałem z Moskwy ciekawy dokument zawierający sprawozdanie Radka z pertraktacyj z nami. Przeczytam je panom". Wkładając niezgrabnie binokle, zaczął: „Ambasador Francis to sztywny półkoszulek". Dalej szły inne żarty, a w końcu: „Lindley to jedyny człowiek, który ma trochę oleju w głowie. Przyznaje właściwie, że uważa, iż zachowanie Noulens'a (amb. Francji) jest niebywale dziecinne". Sir Lindley nie musiał wtedy mieć przyjemnej miny, gdy to usłyszał w obecności Noulensa.

Podczas gdy ambasadorowie nie wiedząc, co się dzieje w Moskwie, parli do interwencji zbrojnej, Lockhart, stykając się ciągle z członkami rządu sowieckiego, musiał łagodzić to, co zadraźniła oficjalna polityka.

W tej pracy Lockhart miał wiele niebezpiecznych momentów. Groziło np. niewydanie paszportów obywatelom angielskim, którzy chcieli po rewolucji wyjechać z Rosji. Łuckij, komisarz bolszewicki, odrzucił paszport Terence Keyesa, pułkownika tajnego wywiadu angielskiego, a następnie przyjęte paszporty oddał urzędniczce do ostemplowania. W tym momencie Łuckij zajęty był sporem z dyplomatą włoskim. Lockhart za jego plecami zaczął flirt z urzędniczką, prawił jej dusery, zaczął nawet być agresywny i korzystając z jej pomieszania wsunął paszport szefa Inteligence Service do stosu przyjętych paszportów.

Niedługo po tym incydencie Lockhart miał pierwsze spotkanie z Leninem, a następnie zaczął nawet bywać na posiedzeniach Centralnego Komitetu Wykonawczego. Obszernie opisuje ten sowiecki parlament, dając sylwetki Trockiego, Łunaczarskiego, Cziczerina, Karachana, Dzierżyńskiego i innych.

O spotkaniu z Leninem tak pisze:

Z biegiem czasu miałem nabrać wielkiego szacunku dla jego rozumu i zdolności, w danej jednak chwili większe wrażenie sprawiła na mnie straszliwa potęga jego woli, niezachwiana stanowczość i niezłomność. Stanowił on zupełną antytezę Trockiego, który, zachowując dziwne milczenie, obecny był również przy naszej rozmowie. Trocki był uosobieniem temperamentu — indywidualistą i artystą, na którego próżności nawet ja mogłem grać z pewnem powodzeniem. Lenin był bezosobowy i nieludzki niemal. Próżność jego była osłonięta puklerzem, od którego odskakiwały wszelkie pochlebstwa. Można było jedynie przemówić do jego poczucia humoru, a posiadał on humor, choć sardoniczny, w wysokim stopniu".

Spośród działaczy bolszewickich najlepsze stosunki utrzymywał Lockhart z Radkiem.

„Gdy przychodził do nas — pisze Lockhart w pamiętniku — i dostawał w nagrodę półfuntową prymkę marynarskiego tytoniu, wylewał przed nami swe żale z iskrzącym się dowcipem i jednocześnie zabawną desperacją. We wszystkich bez wyjątku kierował strzały swego sarkazmu. Nie oszczędzał nikogo — nawet samego Lenina, nie mówiąc już o Rosjanach wogóle. Kiedy zatwierdzono pokój brzeski, zawołał nieomal ze łzami: „Mój Boże, gdybyśmy w tej walce mieli do czynienia z jakąkolwiek inną rasą, zamiast Rosjan, podbilibyśmy cały świat". Był niepochlebnego zdania o Cziczerinie i Karachanie. Cziczerin to stara baba. O Karachanie mawiał, że jest zeń „osioł kłasiczeskoj krasoty" — „klasycznie piękny osioł".

Sowieckie przyjaźnie i znajomości Lockharta omal nie zakończyły się tragicznie. Lockhart pod naporem innych państw Ententy zgodził się na zbrojną interwencję. Z chwilą, gdy to zadecydowało jego ministerstwo w Londynie, powinien był podać się do dymisji. Nie zrobił tego, choć w Anglji czekała go żona, gdyż zawiązał w Rosji poważny romans. Pozostał. Stracił sympatje rządu sowieckiego, który teraz oskarżał go o dwulicowość, o mydlenie oczu obietnicami, podczas gdy tymczasem Ententa szykowała ekspedycję wojskową. Wskutek zamachów na poselstwo niemieckie i na Lenina zaczęto podejrzewać angielski wywiad. Równocześnie zaczął się teror. Bolszewicy zainscenizowali „spisek Lockharta", który w swoim czasie był sensacją światową i agent angielski dostał się do czerezwyczajki.

Opis pobytu w G. P. U. i znajomość z katem czerezwyczajki, Petersem, zastępcą Dzierżyńskiego, zamyka ten tom notat o pracy dyplomaty. (b.).

*) R.H. BRUCE LOCKHART: „Pamiętniki angielskiego agenta". Str. 391. Tow. wyd. „Rój". Serja: „Dokumenty epoki". Warszawa, 1934.

Z wystawy sztuki religijnej w Częstochowie



J. Hejdukowska. Święta Weronika.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Tadeusz Dołęga - Mostowicz** dziś i jutro od godz. 5 — 7 popoł. podpisywać będzie egzemplarze swej nowej powieści „Świat pani Malinowskiej" oraz dawniejszych powieści w księgarni Cz. Kozłowskiego, róg Marszałkowskiej i Wspólnej.

— **Drugie wydanie „Ziemi Elżbiety".** Powieść Poli Gojaniczyńskiej „Ziemia Elżbiety", znalazła tak przychylne przyjęcie u czytelników, że w czasie najbliższym spodziewane jest ukazanie się drugiego wydania, gdyż pierwsze zostało wyczerpane. (b).

— **Konkurs literacki „Książnicy-Atlas".** „Książnica - Atlas" zamierza ogłosić konkurs literacki na powieść. Nagród będzie kilka. Wysokość ich będzie się wahać w granicach trzech do pięciu tysięcy złotych. „Książnica" zwróciła się do Pol. Akad. Literatury z prośbą o objęcie protektoratu nad konkursem.

— **Przyjazd Borysa Pilniaka do Tallina.** Przyjechał z Moskwy do Tallina znany pisarz rosyjski, Borys Pilniak. Na jego cześć estońscy literaci i dziennikarze wydali bankiet. Pilniak podróżuje w towarzystwie żony. Z Estonji udaje się do Finlandji, Szwecji i Norwegji.

— **Zbiór listów Przybyszewskiego.** Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki zamierza wydać zbiór listów Stan. Przybyszewskiego. Obejmie on ponad tysiąc listów pisarza z okresu 1882—1927 r. (b).

Teatr

— **Cykl Wyspiańskiego, Słowackiego i Fredry w teatrach warszawskich.** W związku ze „Świętem Warszawy", które obejmie okres od 1 do 15 sierpnia, w teatrach warszawskich będzie w tym czasie wystawiony retrospektyczny cykl historyczny, złożony ze sztuk Wyspiańskiego, Słowackiego i Fredry. (b).

Rozwój Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej

W gmachu Towarzystwa Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie, przy ul. Wawelskiej 15, odbyło się zebranie Rady, złożonej z przedstawicieli ministerstw, uniwersytetów, instytucyj naukowych, Ubezpieczalni Społecznej etc.

Po zagajeniu prezesa Rady, prof. Fr. Czubalskiego — złożył sprawozdanie z czynności Towarzystwa Instytutu Radowego przewodniczący komitetu — prof. dr. L. Paszkiewicz. Wykazało ono stopniowy korzystny rozwój Instytucji w obu jej działach, gdyż wkrótce już i pracownie Naukowo-Badawcze zostaną powołane do życia.

Sprawozdanie lekarskie wygłosił dyrektor Instytutu Radowego, dr. Fr. Łukaszczyk, przytaczając cyfry, wykazujące stały rozwój działu medycznego oraz dodatnie wyniki lecznicze. Ze sprawozdania wynika, że Instytut staje się poważnym ośrodkiem leczenia nowotworowego dla Polski. Posiadając 3 klasy może on leczyć pacjentów o różnej skali zamożności. Niestety, dotąd Instytut Radowy nie otrzymuje żadnych subwencyj ani od rządu, ani od zarządu miejskiego m. Warszawy na leczenie ubogich, nie objętych żadnem ubezpieczeniem, przez co rola jego społeczna jest bardzo utrudniona. Po sprawozdaniu finansowem złożonem przez p. dr. Dłuską oraz zatwierdzeniu zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły, sprawdzonego przez Komisję Rewizyjną — prof. W. Świętosławski oraz prof. K. Białaszewicz zreferowali sprawę powstających pracowni naukowych — fizycznej i bjologicznej.

Dzięki kilku specjalnym fundacjom oraz subwencjom Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Funduszu Kultury — pracownie te pod względem budowlanym są już na ukończeniu, na prowadzenie ich są przewidziane stałe subwencje rządowe. Brak wprawdzie jeszcze zł. 30.000 na wyposażenie pracowni w przyrządy, lecz Komitet Towarzystwa Instytutu Radowego nie wątpi, że się one znajdą i że to piękne dzieło, zainicjowane przez Marję Skłodowską-Curie i tak gorąco przez nią popierane, będzie uruchomione we wszystkich swych działach jeszcze w roku bieżącym. Po obszernej dyskusji przyjęto szereg wniosków, mających na celu umożliwienie najuboższym warstwom korzystanie z leczenia w Instytucie i uzyskanie niezbędnej rządowej i samorządowej pomocy, tak, aby byt jego materjalny i działalność mogła być oparta na trwałych podstawach.

Nowe książki

Zapowiedzi wydawnicze Geb. i Wolffa i „Roju"

Gebethner i Wolff zapowiada wydanie nowej powieści Choromańskiego „Szpital Czerwonego Krzyża" oraz z przekładów A. Maurois „Instynkt szczęścia" oraz „Via Bodenbach" Fr. Körmendi'ego, autora wydanej niedawno po polsku „Przygody w Budapeszcie". Pozatem ukaże się u Geb. i W. nowa powieść laureata nagrody krakowskiej M. Rusinka.

„Rój" wydaje w najbliższym czasie „Krzyże z papieru" E. Szelburg - Zarembiny, wrażenia inż. Centkiewicza z pobytu na wyspie Niedźwiedziej p. t. „Wyspa mgieł i wichrów" oraz książkę Stef. Sempołowskiej „Na ratunek".

Melchjor Wańkowicz ukończył tom wspomnień biograficznych, związanych z dziejami dwóch dworów kresowych, z których jeden był posiadłością rodziny ojca, a drugi — matki autora. Pozatem, gdy jeden dwór w ciągu swych dziejów przeżył parę dziesiątków wojen, drugi — prócz najazdu szwedzkiego na przestrzeni paru wieków nie wiedział, co to wojna. Książka ta będzie nosić tytuł „Szczenięce lata".

Dymisja p. Maliszewskiego

Następcą — mjr. Śledziński

W kołach muzycznych rozeszła się wiadomość, że referent muzyki w wydziale sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. p. Witold Maliszewski ma niebawem ustąpić ze swego stanowiska. Dymisja ta łączy się z słynnym już dziś artykułem p. Maliszewskiego, zamieszczonym w „Muzyce". Artykuł ten, potępiający w czambuł całą nowoczesną muzykę, omówiony był swego czasu na łamach „ABC".

Następcą p. Maliszewskiego ma zostać — jak słychać — mjr. Śledziński.

Nagrody „Salonu 1934"

w Krakowie

Komisja nagród „Salonu 1934" ukończyła swe czynności. W skład jej wchodzili: delegat M. O. i W. R. dr. J. Sienkiewicz, delegat komitetu wykonawczego Związku Artystów Plastyków prof. Z. Kamiński, delegat gminy miasta Krakowa, dyrektor Muzeum Narodowego prof. Feliks Kopera, delegaci Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych: inż. Filipkiewicz, St. Popławski, dr. T. Seweryn wreszcie dwaj członkowie Towarzystwa dokooptowani przez dyrekcję: Piotr Stachiewicz i prof. Kazimierz Pochwalski.

Komisja obradowała pod przewodnictwem prof. Kazimierza Pochwalskiego. Uchwalono nagrodę p. Ministra W. R. i O. P. w wysokości 2.000 zł. przyznać profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie Konstantemu Laszczce za rzeźbę w szarym granicie p. t. „Opuszczony". Pierwszą nagrodę m. Krakowa w wysokości 1.000 zł. przyznano Alfredowi Karpińskiemu za portret Ludwika Solskiego, drugą zaś nagrodę miejską w wysokości 500 zł. rozdzielono na dwie części, przyznając 250 zł. St. Żurawskiemu za obraz „Rozmowa", oraz 250 zł.: Ignacemu Pinkasowi za obraz „Suszenie sieci".

Nagrodę prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 1.000 zł. przyznano w udziale Henrykowi Kunie za bronzowy portret prof. T. Zielińskiego.

Nagrodę Artura Wohla w wysokości 600 zł. otrzymał Tymon Niesiołowski za obraz „Akt kobiecy", zaś nagrodę p. Leona Holzera w postaci pięknego biurowego zegara wartości ok. 300 zł. otrzymał Aleksander Rafałowski za obraz „Targ", drugi zegar tej samej watości przyznano Marcinowi Kitzowi za obraz „Ryby".

Nagroda Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w wysokości 500 zł. przyznana została Wacławowi Borowskiemu za obraz „Lato".

Nagrodę „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w wysokości 1.000 zł. podzielono na 2 części, przyznając 500 zł. rektorowi Wojciechowi Weissowi za obraz „Rodzina" oraz 500 prof. Władysławowi Jarockiemu za obraz „Narciarka".

W podobny sposób podzielono nagrodę posła Marjana Dąbrowskiego w wysokości 1.000 zł., przyznając 500 zł. prof. Tadeuszowi Pruszkowskiemu za obraz „Portret" i 500 zł. Marcinowi Samlickiemu za obraz „Gra w szachy", również podzielono nagrodę dr. Maxymiljana Wasserbergera w wysokości 1.000 zł. na dwie części, z których jedną przyznano Menaszemu Seidenbeutlowi za „Pejzaż warszawski", drugą zaś tej samej wysokości Teodorowi Grottowi za obraz „Lato".

Nagroda Kasy Oszczędności miasta Krakowa w wysokości 300 zł. przypadła Władysławowi Lamowi za obraz „Krajobraz słoneczny".

Nagrodę Powiatowej Kasy Oszczędności otrzymał St. Ostoja Chrostowski za cykl drzeworytów p. t. „Święto kawalerji" (200 zł.), wreszcie nagrodę anonimową w wysokości 100 zł. oraz piękny album Renoira w cenie 176 zł., jako nagrodę Marjana Krzyżanowskiego, otrzymał Czesław Rzepiński za obraz p. t. „Kompozycja".

•

Jak widać z powyższej listy, mimo że Salon nosił nazwę „ogólnopolskiego", już sam fakt urządzenia go w Krakowie zdecydował o przyznaniu artystom krakowskim pierwszych miejsc w nagrodach.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny, jutro operetka Lehara „Giuditta" z Karwowską.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — p. Czarska (recytacje), p. Chaveau - Zakrzewski (śpiew), pp. Zielińscy (śpiew). Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame", „Żona na jedną noc".
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Syn Dżungli", „Szofer w opałach".
BAJKA: „Porwanie" i „Głos pustyni".
CAPITOL: „Życie jest piękne" i „Przygoda na Lido".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flip robią karjerę" oraz „Simba".
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CZARY: „Dwa oblicza".
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Maskarada miłości" i „W krainie srebrnego lwa".
FAMA: „Miłość bez słów" i „Precz z teściową".
FORUM: „Tajemne moce".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELJOS: „Żółty książę".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Podniebni rycerze" i „Straszna noc".
LOS: „Orlątko".
LUX: „Odmęt ulicy" i „Na skraju Sahary".
MEWA: „Ekstaza", „Syn mimowoli".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS „Rozkoszne kłopoty" i „Banita".
MIEJSKIE: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-kong".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Buster profesorem w kabarecie" i „King Kong".
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorila".
PAN: „Miss Flora".
PETIT TRIANON: „Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".
PROMIEŃ: „Dziewczę z gór".
PRAGA: „Wołga" i „W pogoni za księżycem".
RAJ: „Płonąca prerja" i „Kult ciała".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Wyrok życia" i „Dusze w niewoli".
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Hop-La!"
SOKÓŁ: „Henryk VIII" i „Kobieta Tarczan".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „W twoich ramionach".
UCIECHA: „Kawalkada".
UNJA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Zmarli

ś. p. Weronika Chudek, wdowa, l. 91, w Warszawie; ś. p. Teodor Galiński, l. 67, w Warszawie; ś. p. Anna Jakubowska, w Warszawie; ś. p. Andrzej Wierzbicki, w Wilnie; ś. p. Henryk Sachs, obyw. ziem., l. 67, w Warszawie; ś. p. Ludwik Moszczyński, emeryt gazowni, l. 62, w Warszawie; ś. p. Julian Majewski, inżynier, l. 75, w Warszawie; ś. p. Jan Chęciński, mag. praw, l. 30, w Warszawie; ś. p. Józefa z Kunickich Fedorowiczowa, l. 78, w Warszawie; b. p. Józef Luxenburg, dr. med., l. 68, w Warszawie.

Wieści z Zoo

Lwiątka. — Nury. — Jelenie. — Gnu.

I znowu lwica Diana wydała na świat potomstwo. Tym razem ma czworo kociąt. Za parę tygodni będziemy je mogli oglądać „na wolności" — na trawniku. Kolekcja ptaków wodnych wzbogaciła się o dwa piękne okazy nurów skandynawskich. Cały czas spędzają na wodzie, przytem świetnie nurkują. Wyróżniają się pięknem upierzeniem czarno i biało kratkowanem na bokach. Żywią się wyłącznie rybami. W zagrodzie jeleni szlachetnych panuje ożywienie. Przed tygodniem przyszły na świat dwa jelonki. Harcują po wybiegu i są figlarne jak kózki. Młode jelenie przychodzą na świat biało centkowane, toteż przypominają czytala lub daniela. Z wiekiem zatracają plamistość i stają się jednobarwne. Białe centki utrzymują się do pierwszego jesiennego lenienia.

Przed paroma dniami przybyło gnu białoogoniaste. Młody samiec, narazie dość łagodny. Stare samce są wojownicze i napastliwe. O odwadze tych antylop można sądzić z tego, że na wolności lew rzadko na nie napada, ponieważ nieraz kapitulować musi przed krótkiemi, ale bardzo silnemi, widełkowato wygiętemi do przodu, rogami odważnie broniącego się samca.

Wygląd gnu jest nieco groteskowy; do kształtnego, opartego na wysmukłych, jak u jelenia, nogach, małego tułowia i mocnej, wygiętej jak u konia krótkiej szyi, zupełnie nie pasuje rażąco wielka głowa. Głowa ta jest uosobieniem brzydoty i złości. Pysk opłaszczony posiada dwa szczelinowate nozdrza. Pęki szczeciniastych włosów na nosie, dookoła oczu i pyska nadają gnu marsowaty wyraz, podkreślany silnemi rogami, osadzonemi na wzór hełmu na głowie. Długi koński ogon i stojąca, jak u źrebiąt, grzywa uzupełniają charakterystykę tego ciekawego zwierzęcia.

Antylopy gnu zamieszkują stepy Afryki Południowej i Wschodniej, dzieląc się na dwa odrębne gatunki, z których jeden rozpada się znowu na szereg podgatunków albo ras lokalnych. Rozróżniamy w ten sposób gnu „czarne" albo białoogoniaste (Connochaetus gnu), zamieszkujące obecnie jedynie obszary stepowe dawnej Republiki Pomarańczowej i południowo - zachodnią część Transwaalu, oraz gnu „błękitne" albo pręgowane (Connochaetus taurinus), pospolite zarówno w Afryce Południowej i Środkowej (na zachodzie spotyka się jeszcze w Angoli), jak i na olbrzymiej przestrzeni Afryki Wschodniej aż po kolonję Kenya. Gnu pręgowane tworzy rasy lokalne. Wspomniane dwa gatunki różnią się między sobą nietylko ubarwieniem, lecz również budową czaszki i kształtem rogów. Rogi gnu białoogoniastego są mocniejsze i bardziej wygięte ku dołowi. Na wolności, w swojej ojczyźnie, gnu tworzą duże stada, zazwyczaj współżyjące z zebrami i strusiami. W niewoli się rozmnażają.

Rz.

Nic się nie robi
aby przyciągnąć kupujących do sklepów

Nietylko obsługa, ale sam wygląd zewnętrzny przeważającej ilości sklepów w stolicy, pozostaje o wiele w tyle za stosunkami w tej dziedzinie na zachodzie. Powodem tego stanu rzeczy jest niebywały konserwatyzm naszych sfer kupieckich, które ciągle jeszcze operują pojęciami zeszłego stulecia. Nie robi się nic, albo prawie nic dla przyciągnięcia publiczności, nie zachęca się kupujących, nie dba o wnętrze sklepu, ani wygląd wystawy lub wejścia do sklepu.

Zadaniem Inspektoratu Artystycznego Zarządu Miejskiego jest zwalczanie tego konserwatyzmu narazie w drodze perswazji. Akcja inspektoratu w tej mierze ma charakter społeczny. Inspektorat pragnie bez przymusu skłonić zainteresowane sfery do rewizji swych dotychczasowych poglądów. W tym celu inspektorat udziela wszelkich niezbędnych wyjaśnień i wskazówek.

Więzień zbiegł z sądu
grodzkiego 22 oddziału

W Sądzie Grodzkim 22 oddziału w Warszawie zaszedł niesłychany fakt ucieczki więźnia podczas odczytywania wyroku. Stanisław Pyrzanowski, skazany na długoletnie więzienie, korzystając z tego, iż obecni na sali podnieśli się, by wysłuchać wyroku, rzucił się między publiczność i dopadłszy schodów zbiegł na dziedziniec, skąd następnie wydostał się na ulicę. Pomimo natychmiastowego pościgu, aresztant zdołał zbiec.

Nie ulega wątpliwości, iż w ucieczce dopomogli mu koledzy, którzy Pyrzanowskiemu dostarczyli ubrania, gdyż znajdował się on w odzieniu więziennem, i wywieźli go prywatnym samochodem za obręb miasta.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Nowe władze
cechu piekarzy

Wczoraj odbyły się wybory władz cechu piekarzy m. stoł. Warszawy. Starszym cechu wybrano Jakóba Wilda (ponownie), a na podstarszych St. Białka (ponownie) i Br. Magerę. Kandydatura p. Wiechowicza nie uzyskała wymaganej liczby głosów.

Zbrodnicze napady

W parku Traugutta został napadnięty i raniony trzykrotnie w głowę i górną wargę 26-letni Icek Liwer, walizkarz (Burakowska 11).

— Przed domem Elektoralna 14 został napadnięty i zraniony trzykrotnie w głowę 19-letni Mieczysław Czempiński, uczeń, syn lokatora tegoż domu.

— Wreszcie na rogu ul. Szarej i Czerniakowskiej, nieznany sprawca zranił brzytwą w górną powiekę lewego oka 26-letniego Walentego Kołakowskiego, montera (Przemysłowa 21). Wszystkim ofiarom zbrodniczych napadów pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

O książki polskie
dla rodaków z obczyzny

Rodacy nasi na obczyźnie pozbawieni są polskiej książki. Oczekują od nas słowa polskiego!

Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje zbiórkę książek dla Polaków w Ameryce Płd. Pożądane są książki wszelkiej treści (historja, krajoznawstwo, beletrystyka itp.). Ofiary można składać w lokalu P. T. K., Karowa 31.

Festival śpiewaczy
na dożywianie bezrobotnych

W czwartek, 7 b. m., o godz. 19 w ogrodzie zabaw „Sto pociech" odbędzie się wielki fetsival śpiewaczy, w którym weźmie udział 16 warszawskich miejskich kół śpiewaczych, pod dyrekcją p. W. Janiszewskiego.

Dochód z festivalu przeznaczony jest na dożywianie bezrobotnych przez Obywatelski komitet pomocy społecznej.

Zabawa ludowa
w parku Paderewskiego

W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w parku Paderewskiego wspaniała zabawa ludowa. Warszawianie, którzy pamiętają jeszcze podobną imprezę zorganizowaną przez Polską Macierz Szkolną napewno i tym razem pospieszą tłumnie do parku Paderewskiego.

Czysty zysk przeznaczony na szlachetną instytucję, zajmującą się niedolą emigranta polskiego, to jest na „Opiekę polską nad rodakami na obczyźnie".

Pobór

W środę, 6 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 12 i 13 dzielnicach III komisarjatu P. P. w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 5 i 6 dzielnicach XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 2 i 3 dzielnicach XXV kom. — w komisji poborowej Nr. 3 wreszcie 4) zam. w 15 i 16 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Komunikaty teatrów

OSTATNI TYDZIEŃ „DOMKU Z KART" JUTRO 50-TE PRZEDSTAWIENIE

Urocza komedja muzyczna „Domek z kart" obchodzi jutro w teatrze Letnim rzadki dziś jubileusz 50-tego przedstawienia. Wyjątkowy sukces komedja ta zawdzięcza przedewszystkiem świetnej obsadzie na czele z Malicką i Maszyńskim oraz Czaplińską, Krzewińskim, Łapińskim, jak również i efektownej reżyserji K. Borowskiego oraz dowcipnym dekoracjom i kostjumom Zofji Węgierkowej.

Mimo tak wielkiego powodzenia „Domek z kart" grany będzie jeszcze jedynie w ciągu tygodnia, gdyż wyjazdy urlopowe artystów zmuszają kierownictwo teatrów do przyśpieszenia premjery, którą będzie wiedeńska komedja „Zwycięzyłem kryzys" Vulpiusa, grana od roku z wielkim sukcesem w filji wiedeńskiego Burgu „Akademietheater" i poruszająca w komedjowem ujęciu ważny problem bezrobocia inteligencji. Główne role grają: Marjusz Maszyński, Lubieńska, Nakoneczna, Chmielewski, Janusz, Krzewiński, Łapiński, Myszkiewicz, Strzelecki, Znicz, Zejdowski i inni. Premjera w pierwszej połowie czerwca.

POPIS UCZNIÓW WYŻ. SZKOŁY MUZYCZNEJ CHOPINA

Doroczny popis uczniów wyższ. Szkoły Muzyczn. im. Fr. Chopina odbędzie się w sali Filharmonji Warszawskiej w niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 11 min. 45 rano. W popisie biorą udział klasy fortepianowe profesorów: Michałowskiego, Śmidowicza i Żurawlewa, skrzypcowa Michałowicza, śpiewu solowego Brzezińskiego i Zaremby, kameralna Binentala, orkiestrowa Śledzińskiego oraz klasa kompozycji Ad. Wieniawskiego.

Obrady
Związku Wydawców

W środę, dnia 6 b. m., obradować będzie w Warszawie Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Zapowiedziany jest liczny udział przedstawicieli zarówno warszawskich dzienników i czasopism, jakoteż wszystkich większych wydawnictw, ukazujących się poza Warszawą.

Program obrad Walnego Zgromadzenia Związku Wydawców przewiduje: referaty o sytuacji gospodarczej przemysłu wydawniczego, o sprawach ogłoszeniowych i propagandzie własnej wydawnictw, sprawozdanie z działalności Związku w ciągu ostatniego roku, plan przyszłych prac Związku oraz rozpatrzenie szeregu wniosków w aktualnych sprawach wydawniczych.

Po Walnem Zgromadzeniu członków Związku Wydawców odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

31-letnia Lucyna Chmielewska, przy mężu, (Elsterska 4), otruła się jodyną.

19-letnia Stefanja Dzięgielewska, przy rodzicach, (Rejtana 6) otruła się esencją octową.

15-letnia Jadwiga Dawychówna, służąca bez pracy, (Piusa 21), otruła się sinym kamieniem.

22-letni Roman Kacprzykowski (Dzika 4), bez zajęcia, otruł się kwasem octowym w bramie domu Orla 6. — Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Dzięgielewską przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Dawychównę — św. Łazarza i Kacprzykowskiego — na Czystem.

TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE

46-letnia Stanisława Kielakowa, przy mężu, (Zachodnia 13), zasłabła z niewiadomej przyczyny. Pogotowie przewiozło K. nieprzytomną do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NIE CZEPIAĆ SIĘ TRAMWAJÓW

Na ul. Muranowskiej, czepiający się elektrowozu linji „2", uczeń, 10-l. Stanisław Lewiński, (Biońska 9), upadł, przyczem prawa stopa dostała się pod koła przyczepnego wozu. Lewińskiego, który doznał zmiażdżenia 4-ch palców prawej stopy, Pogotowie przewiozło do szpitala im. Karola i Marji.

Z BRAKU OPIEKI

Półtoraroczna Perla Hochywlewówna, (Zimna 3), pozostawiona bez dozoru, wylała z garnczka gorącą herbatę, doznając poparzenia klatki piersiowej i twarzy.

Przy ul. Koźlej 7, również pozostawiona bez dozoru 3-letnia Zofja Zacharjaszówna, napiła się benzyny. W obydwu wypadkach, ofiarom braku opieki, pomocy udzielono na stacji Pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Puławskiej, 38-letni Karol Szyling, księgarz, (Sandomierska 23), wysiadając z tramwaju, upadł tak niefortunnie, że doznał potłuczenia prawej nogi. Opatrzony w ambulatorjum filji Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Wierzbowej i pl. Józefa Piłsudskiego, samochód przejechał 29-letnią Irenę Tastyłównę (Ożarów), śpiewaczkę. Otrzymała ona 2 rany szarpane prawego ramienia i podudzia, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

KOPNIĘCI PRZEZ KONIA

Na ul. Potockiej, koń kopnął 12 l. Henryka Peca, ucznia (Warszawska 3). Chłopiec doznał powikłanego złamania lewego ramienia. Po opatrunku przez Pogotowie przewieziony został do szpitala Dz. Jezus.

Na pl. Mirowskim, koń kopnął 45-letniego Jankla Cymbalistę, ogrodnika, (Góra Kalwarja). Doznał on potłuczenia lewej stopy. Opatrzony na stacji Pogotowia.

RADJO

Wtorek, dnia 5 czerwca

16.00 Muz. lek.—A. Doriana i T. Kwiecińskiego. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Recital fortep. J. Wysockiej-Ochlewskiej. 18.00 Odcz. turystyczno krajoznawczy. 18.15 Recital śpiew. I. Gadejskiej. 18.45 Pogad. lotn.: Ostatnie zdobycze lotnictwa — p. Wielowieyski. 18.55 Kron. harc. 19.15 Trzech Straussów — Jan, Józef i Oskar (pł.). 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 Pogad. muz. o operze Statkowskiego „Marja" — prof. St. Niewiadomski. 20.25 Opera „Marja" Romana Statkowskiego (ze studja) — M. Krzywiec, E. Szabrańska, I. Dygas, R. Wraga, E. Mossakowski, B. Bolko, E. Weisis, kier. muz. T. Mazurkiewicz. W przerwach: I-szej Dz. wiecz., II-ej Wiad. rol. 23.05 Muz. lekka i tan. (pł.). 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 6 czerwca.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Fragmenty z popul. symfonji (pł.). 12.05 Konc. zesp. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lw.). 16.00 Godz. muz. lekkiej — ork. jazz. Z. Górzyńskiego i A. Bogucki (pios.). 17.00 Listy od dzieci. 17.15 Konc. kamer. — M. Szrajberówna (skrz.). i G. Konatkowska (fort.). W progr. sonata Kreutzerowska Beethovena (Tr. z Pozn.). 18.00 „Książka i wiedza": Nasz światopogląd morski (nowości wydawn.) — St. Poraj. 18.15 Melodeklamacje — Ludwika Petrykiewicza. 18.30 Muz. lekka (pł.). 18.45 Pogad.: Polakom z zagranicy — H. Dobrowolska. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Konc. chóru Echo p. d. Wł. Raczkowskiego (Tr. z Pozn.). 20.02 Felj. akt. 20.12 Urocz. aud. z okazji święta narod. Szwecji — St. Niewiadomski (przemów.), ork. symf. P. R. i St. Argasińska (śp.). 21.02 Dz. wiecz. 21.12 Skrz. poczt. rol. 21.22 Wieczór Mickiewiczowski (VIII), tr. z Wilna — Poglądy Mickiewicza na sztukę — T. Makowiecki i Pieśni różnych komp. do słów Mick. 22.15 Kwadr. liter.: „Urzeczenie" E. Jedrkiewicza. 22.30 Muz. lekka i tan. z danc. Paradis. 23.05 Koniec aud.

Czwartek, dn. 7 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12.10 Muz. lekka — zesp. St. Rachonia. 13,05 Progr. dla dzieci młodszych: opow. „Historja szalika", Płyty i Wierszyki — Krysia Skowrońska. 13,20 Fantazje i arje operowe (pł.). 16,00 Recit. śpiew. J. Hupertowej. 16,25 Utwory fortep. — A. Teitelbaumówna. 17.00 Skrz. poczt. 17,15 Konc. IV z cyklu „Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha" (pł. z objaśn. E. Elsnerówny). 18,00 Pogad. dla kobiet: Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego — płk. Kiliński. 18,15 Słuchowisko „Reytan" K. Brończyka (Tr. ze Lw.). 17,15 Reportaż z tradycyjnego „Lajkonika" na Rynku krakowskim. 19,35 Płyty (muz. lekka). 20,02 Przegl. teatr. 20,12 Pieśni różnych kompozytorów do tego samego tekstu: „Moja pieszczotka" Mickiewicza (Chopin, Moniuszko, Żeleński, Paderewski i Niewiadomski) i „Zawód" Tetmajera (Karłowicz, Żeleński, Lipski, Friedman i Szopski) — L. Szczepańska (sopr.), S. Witas (ten.) i J. Korolkiewicz (bar.). 21,02 Kącik dla młodz. wiejsk. 21,12 Recit. skrzypc. I. Dubiskiej. 22,00 Odcz.: Spór o „Ogniem i mieczem" — O. Laskowski. 22,15 Muz. tan. z rest. hot. Bristol. 23,05 Koniec aud.

Odczyty

Odczyt adw. Marjana Borzęckiego, na temat „Rola i znaczenie Samorządu terytorjalnego w życiu narodu", odbędzie się w piątek, dnia 8 czerwca r. b., o godz. 8.30 wieczorem w lokalu Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedmieście Nr. 64). Odczyt urządza Narodowe Zrzeszenie Adwokatów.

Czy mały Lindbergh żyje?

Nowy „zawód", porywaczy ludzi, w Ameryce

Intratny, a przeważnie bezkarny proceder porywania dzieci bogaczy amerykańskich i żądania dużych okupów wzamian za ich zwrot, tak się rozpowszechnił, że wytworzyła się w Ameryce atmosfera nie do zniesienia. Duża ilość amerykańskich krezusów została zmuszona wybrać miejsce zamieszkania na stałe, lub bodaj na jakiś czas, gdzieś poza granicami Ameryki. Wielu z nich zamieszkało w Anglji, chroniąc się przed zorganizowanym terorem bandy uprowadzaczy dzieci. Mieszkańcy Europy nie mają nawet pojęcia do czego doszedł paniczny, a powszechny lęk tych ludzi, którzy wszędzie widzą czające się niebezpieczeństwo dla swych pociech.

Bardzo niedawno przybył do Londynu jeden z popularniejszych detektywów amerykańskich, Mr. Reynolds, członek tajnej policji, który przez szereg ostatnich lat całą swą energję skierował na walkę z podziemnym światem amerykańskim, a zwłaszcza ze świetnie zorganizowaną bandą porywaczy dzieci, którzy znakomicie powiązaną siecią swej działalności obejmują całą Amerykę. Zdaniem Mr. Reynoldsa członkowie tej bandy są to istoty pozbawione wszelkich uczuć ludzkich, gotowe absolutnie na wszystko, nie cofające się przed żadną, najpotworniejszą nawet zbrodnią.

Detektyw opowiada cały szereg nieznanych ogółowi europejskiemu fragmentów z bogatego zasobu swych wspomnień. Miał on wielokrotnie powierzoną sobie pieczę nad różnemi gwiazdami filmowemi z Hollywood, brał też czynny udział w poszukiwaniach porwanego ongi i podobno zamordowanego synka plk. Lindbergha.

Mały Lindbergh żyje?

O sprawie porwania małego Lindbergha mówi Mr. Raynolds bardzo niechętnie. Poszukiwania synka narodowego bohatera Ameryki, cieszącego się nietylko popularnością lecz powszechną miłością Amerykan datują z przed dwóch lat. Cały cywilizowany świat przekonał się w danym wypadku o bezsile amerykańskiej policji wobec pozbawionego wszelkich skrupułów w swych metodach postępowania, świetnie zorganizowanego podziemnego świata amerykańskich gangsterów i bandytów.

Zdaniem mr. Reynolds'a, dziecko żyje dotychczas. Opinje jego popiera jeden z czołowych gangsterów Whitey Doran, który twierdzi, że odnalezione ciałko zamordowanego dziecka nie dało pewności co do zidentyfikowania go z dzieckiem Linberga, jedynym dowodem była koszulka, lecz koszulkę można zawsze podrzucić. Doran twierdzi, że banda nie miała bynajmniej zamiaru wyrządzić najmniejszej krzywdy małemu Lindberghowi. Samo porwanie było w ścisłem związku z planem uwolnienia z więzienia, w którem się wówczas znajdował słynnego Al Capone.

Przewodniczący bandy są sami wielkimi zwolennikami plk. Lindbergha, uważają go za bohatera narodowego i właśnie dzięki temu uważali, że dziecko jego jest najlepszym zastawem dla uzyskania wolności Al Capone. Według opinji detektywa, dziecko miało być zwrócone rodzicom w trzy dni po wypuszczeniu Al Capone na wolność. Wygłaszane opinje o okupie, na który rzekomo banda polowała, były fałszywe. W tym wypadku taktyka władz amerykańskich okazała się błędną, gdyż nie chciano zagwarantować opryszkom bezwzględnej wolności herszta, trzymając się zasady, że „lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu". Reynolds twierdzi, że świat jeszcze usłyszy o małym Lindberghu.

Sprawa poszukiwania dziecka stała się okazją do doskonałego połowu dla poszczególnych członków bandy, którzy pod rozmaitemi pretekstami wyciągnęli od plk. Lindbergha około miljona dolarów. Podobno stan New Yersey, który ze swej strony dał się nabrać i wykładał olbrzymie kwoty sprytnym naciągaczom, stanął prawie na granicy ruiny. Pewnego dnia Mr. Reynolds otrzymał rozkaz zbadania niejakiego Huntera Fields'a, który występował w szatach kapłańskich, i zobowiązał się za cenę 10.000 dolarów udać się łodzią na tajemniczy statek, gdzie rzekomo miał się znajdować mały Lindbergh, i przywieźć dziecko. Detektyw dał się oszukać ową sutanną i dopiero przypadek wykazał, że Fields był przebranym gangsterem i członkiem bandy Jacka Diamonds'a. Po dziś dzień siedzą w więzieniach amerykańscy oszuści, przyłapani przez policję na fakcie wyłudzenia pieniędzy na rzekome oswobodzenie synka Lindbergha, lecz właściwi sprawcy samego zamachu nie zostali ujawnieni.

Porwanie Chaplina

Mało osób wie o tem, że Charlie Chaplin przed trzema laty padł również ofiarą bandy porywaczy. Pewnego dnie został on porwany pośrodku jednej z najruchliwszych ulic w Los Angeles, wsadzony do samochodu i wywieziony do małej fermy w pobliżu San Pedro. Natychmiast po porwaniu bandyci skomunikowali się z pełnomocnikiem Chaplina i zażądali 20.000 dolarów okupu, wzamian za zwrócenie mu wolności.

Chaplin spędził całą noc w improwizowanym więzieniu i dopiero nazajutrz, po wypłaceniu przez jego pełnomocnika całej sumy, bandyci ujawnili miejsce jego pobytu. Historja ta była częściowo znana na terenie Hollywood. Lecz co jest dziwne, że zarówno amerykańska prasa, jak i sam Chaplin usilnie dementowali tę „prawdziwą wiadomość".

Córeczka Marleny w niebezpieczeństwie

Również Marlena Dietrich spędziła parę tygodni w śmiertelnej trwodze o swoją córeczkę, na której skoncentrowały się zamierzenia bandy. Reynolds został obarczony tym ciężkim obowiązkiem ochrony dziecka Marleny Dietrich. Usiłowania gansterów, w celu porwania dziecka, wyglądają jak bajki z kryminalistycznego romansu. Jednakże Mr. Reynolds powagą swego imienia gwarantuje, że wszystkie szczegóły są autentyczne.

Kampanja bandytów rozpoczęła się od przysłania Marlenie listu, w którym banda żąda wpłacenia dobrowolnie 50.000 dolarów w pewne określone miejsce, a mianowicie o położenie tej kwoty na rogu jednej z ulic w Los Angeles. Wrazie niespełnienia tego warunku, dziecko zostanie porwane, a żądany okup wydatnie zwiększony. Mr. Reynolds opracował cały plan ochrony dziecka i równocześnie zajął się tropieniem prześladowców.

Przygotowano paczkę fałszywych dolarów, jedynie z wierzchu położony był jeden banknot prawdziwy. Marlena Dietrich udała się swym samochodem na wskazane miejsce i złożyła tam paczkę. W chwili, kiedy już miała zamiar oddalić się, z przejeżdżającej taksówki wyskoczyło dwóch mężczyzn, lecz równocześnie z drugiego auta wysiadł Mr. Raynolds ze swym kolegą i z bronią w ręku skierował sie do napastników. Widząc to, bandyci wskoczyli do taksówki i zdołali zbiec. Detektywi podążyli za nimi w pewnej odległości.

Po dłuższem kołowaniu po mieście, gangsterzy powrócili na wskazaną ulicę, jeden z nich wyskoczył i błyskawicznie porwał paczkę, wyrzucił ją jednak prze okno o kilkadziesiąt metrów dalej. Detektywi dali więc spokój dalszej pogoni, będąc z góry przekonani, że banda da wkrótce o sobie znać. Już nazajutrz Marlena Dietrich otrzymała drugi list z żądaniem 100.000 dolarów, podkreślony był wyraz „prawdziwych". Od tej chwili nie można było na jedną sekundę spuścić dziecka z oczu. Detektyw musiał nietylko towarzyszyć dziecku na spacerze, lecz zasiadał z niem do stołu i trzymał nawet wartę w pokoju, w którem dziecko spało obok matki. Któregoś dnia, gdy mała Dietrich powracała z matką ze studja, w pewnym momencie, gdy dziecko stało samo na chodniku, podeszła do niej staruszka w staroświeckiej pelcrynie i zaproponowała jej parę cukierków. Spostrzegłszy jednak, że zza rogu ulicy wyszło czterech mężczyzn, którzy chcą ją otoczyć, z młodzieńczą werwą wzięła nogi za pas, ukazując pod damską peleryną nogawki spodni.

Po tym wypadku, Marlena Dietrich doprowadzona do rozpaczy, zdecydowała się powierzyć swą córeczkę opiece policyjnej ochronki, gdzie dostęp do dzieci był dla wszelkich osób postronnych zupełnie niemożliwy. Sama zaś wybrała w jednym z sierocińców dziewczynkę, której wiek odpowiadał wiekowi jej córki a nawet istniało pewne podobieństwo. Od tego czasu mała sierotka odgrywała rolę jej córeczki, towarzysząc Marlenie wszędzie. Początkowo bandyci nie zorjentowali się co do tej zamiany i nadal napastowali na wszelkie możliwe sposoby rzekomą córkę gwiazdy. Dłuższe niepowodzenia wzbudziły w nich chęć zemsty. Próbowali więc nawet zgładzić małą, podrzucając np. przez mur ogrodu zatrute cukierki. Przeszło 20 osób zostało zaaresztowanych w związku z tą aferą.

Porwanie Clary Bow

Druga słynna gwiazda Hollywoodu, Clara Bow, również otrzymała list z żądaniem 10.000 dolarów wzamian za swoje bezpieczeństwo. Próbowała się wykręcić wypłatą fałszywych dolarów, lecz skutek był taki, że ją w rezultacie porwano. Mr. Reynolds i jego pomocnik odnaleźli ją w małym domku koło Glendale. Odbyło się formalne oblężenie z gęstą wymianą strzałów, w rezultacie detektywi, przy pomocy policji, sforsowali prowizoryczną twierdzę i znaleźli Clarę Bow leżącą na ziemi z raną zadaną nożem w bok. Clara Bow zeznała, że porwał ją mężczyzna, który od dłuższego czasu napastował ją swą miłością, chcąc ją zmusić do poślubienia go. Kiedy szanse oblężonych spadły do zera, rzucił się na nią i zranił ją.

Już ta garstka wspomnień amerykańskiego detektywa świadczy wymownie o tem, że strach amerykańskich bogaczy nie jest bynajmniej tylko chorobliwą fantazją. Trzeba przyznać, że zawód detektywa w tych warunkach nie należy do synekur.

Sen — to zdrowie

Dbajmy o dostateczne wysypianie się dzieci

Nietylko praca umysłowa, ale każda inna, a nawet samo życie nuży mózg, któremu przeto od czasu do czasu należy się odpoczynek. Odpoczynek ten otrzymujemy w postaci snu, niezbędnego dla zachowania ustroju w stanie normalnym. Brak snu może sprowadzić nader przykre następstwa, a nawet skończyć się śmiercią. Przeprowadzone badania na psach, których zmuszano do przebywania bez snu w ciągu kilku dni wykazały, że większość zwłaszcza młodych, przypłaca ten eksperyment śmiercią już po upływie 5—10 dni.

Trudno jest wskazać narazie bezpośredni powód śmierci; prawda, że psy traciły dużo na wadze, lecz niewiadomo, czy to właśnie sprowadzało śmierć. Innym objawem, spowodowanym brakiem snu, jest wybitne zmniejszenie się ciałek czerwonych krwi (z 5 miljonów w cm.³ ilość ich spada do 2 miljonów). Również i ta anemja nie wydaje się dostatecznie wyjaśniać powodu śmierci badanych zwierząt, choć sama przez się jest poważnym niebezpieczeństwem nawet w przypadku, nie kończącym się śmiercią.

Sen, jak widać, jest ważnym czynnikiem dla zachowania funkcyj ustroju w stanie normalnym, specjalne zaś znaczenie posiada w okresie rozwoju. Im dziecko jest młodsze, tem więcej snu wymaga. Oseski w pierwszych miesiącach życia, jeśli są zdrowe, śpią prawie przez całą dobę, budzą się tylko wówczas, gdy są głodne. Wraz z rozwojem sypiają coraz mniej, a pod koniec pierwszego roku życia tylko 14—15 godzin na dobę.

W wieku szkolnym od dostatecznego snu zależy apetyt oraz stan pracy następnego dnia. Nazajutrz po źle przespanej nocy dzieci nie mogą spożyć podanego śniadania, a praca ich w szkole pozostawia wiele do życzenia, przytem praca ta zbytnio wyczerpuje. Normalnie dzieci szkolne winny wstawać o tyle wcześniej, by móc poświęcić 20 minut na spożycie śniadania.

Wspomniałem już, iż ilość godzin snu zależna jest od wieku. Są dane, na podstawie których śmiało rzec można, iż u nas w okresie szkolnym jest ona raczej zbyt mała. Prawda, że sprawy te i zagranicą przedstawiają się niewiele lepiej, lecz to bynajmniej stosunków naszych nie poprawia.

Wraz z rozwojem coraz większy odsetek dzieci należy budzić, a w 18 roku ilość ta dochodzi do połowy. Z wielu stron stwierdzono również, że młodsze dzieci wstają świeże i chętne do pracy, natomiast starsze, przeważnie zaspane i niechętnie wychodzą z łóżka. Dzieje się to głównie dlatego, że starsze dzieci kładą się spać zbyt późno.

Na tem miejscu należy przypomnieć, że budząc dzieci nie należy wychodzić z pokoju dopóty, dopóki dziecko nie zacznie ubierać się; przebudzone dziecko, pozostawione same sobie, pod wpływem znużenia, spowodowanego najczęściej niedostatecznym snem, popada znów w sen, który powtórnie należy przerwać po upływie kilku minut. Działa to ogromnie deprymująco na dziecko i wywiera ujemny wpływ na system nerwowy. Aby uregulować te sprawy, należy dać dzieciom więcej snu, czyli dbać, by wcześniej kładły się spać. Pamiętajmy, że od tego zależy ich siła życiowa, zdrowie oraz wydajność pracy.

Dzieci ośmioletnie winny iść spać najpóźniej o g. 8, 9-letnie o g. 8.15 itd. corocznie o kwadrans później (kwadrans ten, jako prezent imieninowy, rozpowszechniony jest w wielu rodzinach). Dla dzieci 12-letnich pora do snu jest g. 9, dla 14-letnich — 9.30. Dalej posuwać się nie wolno, tylko w wyjątkowych wypadkach możemy czternastolatkom przesunąć do godz. 10.

Po 14 roku życia, w okresie przejściowym, sen posiada specjalne znaczenie dla ustroju i dlatego należy nań zwracać jeszcze baczniejszą uwagę. Prawda, że z wychowaniem młodzieży w tym okresie ma się dużo trudności, lecz dla jej dobra winniśmy je przezwyciężyć i zmusić ją do stosowania przepisów higjenicznych. Dla dzieci poniżej 8 lat określamy czas ułożenia do snu w ten sposób, że odejmujemy kwadrans od 8-ej.

Wszystkie te uwagi, dotyczące snu dziatwy szkolnej, stosują się do dziatwy zdrowej. Dzieci słabe winny spać jeszcze dłużej.

Zwarjowany Amerykanin

Chce wylecieć w powietrze

W krainie wszelkich nieprawdopodobieństw i ekstrawagancyj, jaką jest Ameryka, nie jest łatwo wymyśić coś tak dalece oryginalnego, żeby wzbudzić powszechne zainteresowanie. A jednak, pewien inwalida wojenny, Bennett, zdobył się na pomysł, który bądź dowodzi jego zupełnej niepoczytalności, bądź jest makabrycznym trickiem, który od szeregu godzin trzyma w napięciu całą policję, oraz mieszkańców miasta Alameda w Kalifornji.

Bennett, właściciel małego auta, marki Ford, wypełnił swój wehikuł środkami wybuchowemi, jak dynamit i nitrogliceryna. Sam usiadł przy kierownicy i już od przeszło 20 godzin trzyma bezustannie rękę na guziczku mechanizmu własnego pomysłu. Z chwilą, gdy puści ten guziczek, ma nastąpić krótkie spięcie i wybuch materjałów eksplodujących. Bennett ma zamiar wysadzić się w powietrze, razem z maszyną. Niebezpieczne auto nadjechało z wieczora i stoi na samym środku ruchliwej ulicy, można więc sobie wyobrazić, co przeżywają mieszkańcy okolicznych domostw, oczekujący lada moment eksplozji.

W pewnej odległości od samochodu warjata, stoi auto, pełne policji, które towarzyszy szaleńcowi od chwili jego wyruszenia z domu. Jednak warjat nie daje mu podjechać do siebie, grożąc puszczeniem w ruch piekielnej maszyny. W aucie policyjnem znajduje się również córka Bennetta, która na wszelkie możliwe sposoby stara się odwieść ojca od tego szaleńczego czynu, jak dotychczas nadaremnie! Ani odwoływanie się do jego uczuć rodzinnych, przypominając mu o chorej żonie i trojgu drobnych dzieciach, ani żadne argumenty natury społecznej, nie odnoszą pożądanego skutku. Manjak zalewa się bezustannie łzami, lecz twierdzi z uporem, że musi wykonać swój zamiar. Zwleka jednak ze swem oryginalnem samobójstwem, grając na nerwach policji, rodziny i obywateli miasta, co w końcu zaczyna już być podejrzane. Sam twierdzi, że nadejdzie moment takiego zmęczenia, iż zdrzemie się i bezwiednie puści ów guziczek, a wtedy rozstanie się ze światem błyskawicznie i wpółprzytomnie.

Ostatnio udało się policji przekonać warjata, że środek ulicy nie jest odpowiedniem miejsca na wykonywanie takiego samobójstwa, a to ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przechodniom i pobliskim domostwom, że można się wysadzić w powietrze z równem powodzeniem, gdzieś w odkrytem polu. Bennett ocenił słuszność tego argumentu i, niepuszczając guziczka, uruchomił samochód i przejechał za miasto, na otwartą przestrzeń.

Są już jednak sceptycy, którzy utrzymują, że w aucie Bennetta niema żadnych materjałów wybuchowych, i że jest to jedynie komedja, która ma na celu wywołanie sensacji i zwrócenia uwagi na siebie.

O tytuł Lekarza specjalisty

W myśl art. 10 dekretu o wykonywaniu praktyki lekarskiej, warunki uzyskania tytułu specjalisty oraz przepisy co do praw jego używania ma ustalić rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, wydane po wysłuchaniu opinji Naczelnej Izby Lekarskiej.

Pomimo istnienia postanowienia podobnej treści w dawnej ustawie o praktyce z dn. 2 grudnia 1921 r., sprawa tytułu lekarza specjalisty dotychczas nie została uregulowana.

Pragnąc przyśpieszyć wydanie tego rozporządzenia, zarząd Izby rozpisał ankietę do wszystkich izb okręgowych i, na podstawie otrzymanych odpowiedzi oraz po wysłuchaniu opinji komisji, powołanej spośród przedstawicieli wszystkich specjalności lekarskich. pod przewodnictwem dr. Szwarca, opracował tezy, które następnie zostały przesłane do Min. Opieki Społecznej.

W piśmie swem zarząd N. I. L. zaznaczył, że tytuł lekarza specjalisty powinien oznaczać, iż używający go lekarz wykazał specjalną znajomość i przygotowanie do wykonywania swej praktyki lekarskiej w danej specjalności. Tytuły lekarzy specjalistów powinny być nadawane przez Izby lekarskie na podstawie opinji komisji, w której skład powinni wchodzić delegaci odpowiednich towarzystw naukowych i wydziałów lekarskich.

Pierwsza górska szosa szczytowa w Polsce

Posiadamy w Karpatach dość dużą ilość szos, które biegną na znacznej wysokości, wznosząc się nad grzbiety i przełęcze górskie. Z piękności widoków, względnie malowniczości samej drogi, słyną szczególnie szosa do Morskiego Oka, szosa z Chabówki do Nowego Targu przez Obidową, szosa z Andrychowa do Żywca przez przełęcz Kościerz, w Beskidach Środkowych, szosa z Przemyśla do Sanoka przez Tyrawę Wołoską, w Beskidach Wschodnich, szosa ze Skolego do Klimca przez Tucholkę.

Na żaden ze szczytów karpackich dotychczas szosy niema. Dopiero w r. b. ma być wybudowana pierwsza tego rodzaju szosa w Beskidach Śląskich. Ma ona prowadzić z Ustronia na szczyt Równicy (888 m.), poniżej którego stoi schronisko Pol. Tow. Tatrzańskiego. Równica słynie z pięknego widoku na Beskidy, a w zimie posiada doskonałe tereny narciarskie. Budowa szosy na ten szczyt stworzy niewątpliwie cenną atrakcję w Beskidach Śląskich dla naszych turystów automobilowych, a pozatem z najbliższych okolic Czechosłowacji i Niemiec.

Szosa, która w serpentynach wznosi się na szczyt Równicy, ma mieć ogółem 6 km. długości.

W ciągu dwóch dni 5 wypadków nagłej śmierci

KALISZ, 5. 6. Władze policyjne w ciągu dwóch dni zanotowały na terenie pow. kaliskiego 5 wypadków nagłej śmierci. Ostatnio podobny wypadek do zanotowanego w Błaszkach miał miejsce we wsi Chlewo, gm. Staw, gdzie przybyła na nocleg do zagrody Józefa Wawrzyńskiego 61-letnia żebraczka Aniela Surakowska po wypiciu szklanki czarnej kawy, zmarła niebawem.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia w związku z temi tajemniczemi zgonami, zwłaszcza, że są one niemal identyczne.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA